

Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą – Plac św. Jana na Lateranie, 30 marca 1985 - Rzym, Włochy

Droga młodzieży!

Witajcie!

Do wielu z was mogę powiedzieć: Witajcie znowu! Dziś spotykamy się bowiem tak samo jak przed rokiem. Obchodziliśmy wówczas nadzwyczajny Jubileusz Odkupienia i przyrzekliśmy sobie, że jeszcze się zobaczymy. Dzisiejsze spotkanie odbywa się z okazji obchodów Międzynarodowego Roku Młodzieży, ogłoszonego przez Organizację Narodów Zjednoczonych w przekonaniu, że we wszystkich planach dotyczących przyszłości młodzież odgrywa wiodącą rolę. (...)

Myśl przewodnią, jaką Organizacja Narodów Zjednoczonych wybrała dla tegorocznych obchodów, zawiera się w trzech jakże znaczących słowach: "Uczestnictwo - postęp - pokój". Trzy podstawowe wartości, trzy cele, ku którym mają zmierzać wysiłki wszystkich młodych ludzi świata. Dzisiaj pomówimy przede wszystkim o uczestnictwie. (...)

Drodzy przyjaciele, kiedy odezwałem się do was w różnych językach, odpowiedziały mi poszczególne grupy, które łączy właśnie język, okrzykami i oklaskami dając wyraz radości, że zwróciłem się bezpośrednio do nich. Język tworzy wspólnotę, sprawia, że czujemy się związani z narodem, ludem lub plemieniem. Poprzez język uczestniczymy w tej wspólnotie. Ale nie tylko przez język. Także i inne czynniki wpływają na to, że w każdym z nas rozwija się poczucie uczestnictwa we wspólnotie własnej ojczyzny. To historia, kultura, obyczaje i poniekąd nawet religia.

Zapytajmy teraz, co znaczy: uczestniczyć? - Być razem z innymi i równocześnie w tym "razem" pozostać sobą. Tym, co ludzi łączy, co pozwala jednym uczestniczyć w życiu drugich, jest współdzielenie dóbr, wspólnota wartości.

Jeszcze wyraźniej widać to we wspólnotie rodziny. Rodzina bowiem jest nie tylko wspólnotą, jest także komunią osób, co oznacza, że każdy uczestniczy w człowieczeństwie każdego: mąż i żona, rodzice i dzieci, dzieci i rodzice. Znaczenie rodziny jako szkoły uczestnictwa można więc uznać za nieprzecenione. I nieprzeceniona jest strata, gdy tej szkoły uczestnictwa brak: gdy rodzina jest rozbita.

Drodzy młodzi, pomyślcie, by wasze rodziny były zdrowe. (...) Zdrowa rodzina jest najpewniejszą gwarancją pogodnego życia małżonków i największym darem, jaki mogą ofiarować swoim dzieciom.

Szczególną szkołą uczestnictwa jest Kościół. Pojmujemy to na podstawie wydarzenia najbardziej podstawowego w życiu kościelnym: uczestnictwa we Mszy świętej.

Co oznacza udział we Mszy św.? Zauważcie, że mówię "brać udział", a nie tylko „być na Mszy św.". Musimy najpierw zrozumieć, co to jest Msza św. Nie jest to po prostu święty obrzęd, któremu można tylko towarzyszyć, powiedzmy "neutralnie". Msza jest ofiarą Chrystusa, stołem biesiadnym, który On sam zastawia i do którego wszystkich

nas zaprasza jako współbiedników. Pokarm, który spożywamy przy stole eucharystycznym, to Ciało i Krew Jezusa. On dzieli je pośród współbiedników pod postacią chleba i wina, "na pamiątkę" ciała i krwi przelanej na krzyżu. "Bierzcie i jedzcie(...)", "Bierzcie i pijcie...": do udziału w wieczerzy eucharystycznej wezwani są wszyscy, bo to w niej odnawia się w tajemniczy sposób to, co dotyczy nas wszystkich - tajemnica śmierci i zmartwychwstania Pańskiego, dzięki której zostaliśmy odkupieni.

W każdej grupie wiernych zebranych w imię Chrystusa urzeczywistnia się Jego specjalna obecność - bo czyż on sam nie obiecał: "Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich" (Mt 18, 20)? - Pomyślmy zatem, o ileż bardziej żywa i prawdziwa jest Jego obecność we wspólnocie skupionej wokół Jego ołtarza! Chrystus jest obecny w centrum wspólnoty w rzeczywistości swego Ciała i swojej Krwi, i wzywając każdego do spożywania tego Boskiego pokarmu, sprawia, że wszyscy w Nim stają się jednością: "Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba" (1 Kor 10, 17).

A zatem Kościół wychowuje nas do wspólnoty poprzez współuczestniczenie w tajemnicy Chrystusa, zwłaszcza w tajemnicy paschalnej, to znaczy w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu. To tajemnica Odkupienia, czyli Przymierza, które Bóg zawarł z człowiekiem, z całą ludzkością, "we krwi", czyli w Ofierze Syna swego, Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

My także zostaliśmy wezwani do udziału w tym Przymierzu, a nasz udział ma charakter ciągły i dokonuje się przede wszystkim poprzez chrzest - sakrament, w którym Bóg, potwierdzając swoją niczym niezachwianą wolę przyjaźni, odciska na duszy nowego chrześcijanina własne, nieusuwalne znamię. Bóg jest wierny: Jego Przymierze nie jest przejściowe, jest trwałe. Wszystkie sakramenty następujące po chrzcie są, wedle planu Bożego, potwierdzeniem i pogłębieniem tego pierwszego i nigdy nie odwołanego Przymierza, które On zawarł z każdym z nas.

Niestety, człowiek nie potrafi odpowiedzieć Bogu taką samą wiernością. Gdy popełnia grzech, buntuje się przeciwko Przymierzu i je łamie. Jednakże miłość Boga jest niezachwiana, nie cofa się nawet wobec takiej niewdzięczności: w sakramencie pokuty i pojednania przygarnia skruszonego grzesznika, by na nowo zawiązać z nim Przymierze, któremu sama nigdy nie uchybiła. Bóg postępuje jak ojciec z dobrze wam znanej przypowieści ewangelicznej.

Każdy aspekt życia chrześcijańskiego jest ontologicznym wyrazem uczestnictwa w Nowym Przymierzu, które Bóg zawarł z ludzkością w Chrystusie, a któremu odpowiada zadanie natury egzystencjalnej: całe życie chrześcijanina winno być dynamicznym świadectwem nowej rzeczywistości, w której uczestniczy za sprawą miłości Boga. Mówiąc inaczej - jest on wezwany do uczestnictwa we wspólnocie Kościoła, w zbawczym posłannictwie Chrystusa.

Sobór Watykański II w sposób żywy przedstawił ten aspekt życia chrześcijańskiego. Lumen gentium na przykład mówi: "Apostolstwo świeckich jest uczestnictwem w samej zbawczej misji Kościoła i do tego właśnie apostolstwa sam Pan przeznacza wszystkich przez chrzest i bierzmowanie. Dzięki sakramentom, a szczególnie dzięki świętej Eucharystii, udzielana jest i podtrzymywana owa miłość Boga i ludzi, która

jest duszą całego apostołstwa. Ludzie świeccy zaś szczególnie powołani są do tego, by czynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i w takich okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on może solą ziemi. Tak oto każdy świecki na mocy samych darów, jakie otrzymał, staje się świadkiem i zarazem żywym narzędziem posłannictwa samego Kościoła 'według miary daru Chrystusowego' (Ef 4, 7)" (33).

Sobór wspomina także o posłannictwie świeckich, którzy "mogą być (...) powoływani w różny sposób do bardziej bezpośredniej współpracy z apostołatem hierarchii, na wzór owych mężów i niewiast, co pomagali Pawłowi w głoszeniu Ewangelii, wielce się trudząc w Panu (por. Flp 4, 3; Rz 16, 3 nn)" (tamże).

Wszyscy jesteśmy więc wezwani na świadków Chrystusa. To wezwanie jest zakorzenione w sakramencie chrztu, a swój wyraz formalny osiąga w sakramencie chrześcijańskiej dojrzałości: w bierzmowaniu. Bierzmowanie zapewnia chrześcijaninowi specyficzne uczestnictwo w zbawczym i profetycznym posłannictwie Odkupiciela i utwierdza go - Confirmatio! - w codziennych obowiązkach tego powołania.

Drodzy młodzi, przyjrzyjcie się teraz swoim wspólnotom, grupom, ruchom, których jesteście uczestnikami. Nie zapominajcie, że miarą autentyczności tych zrzeszeń jest ściśle określone kryterium: wspólnota, grupa, ruch, do którego należycie, jest prawdziwy o tyle, o ile pomaga wam uczestniczyć w zbawczym posłannictwie Kościoła, to jest w realizowaniu waszego chrześcijańskiego powołania w różnych dziedzinach, w których z woli Opatrzności przyszło wam działać.

Jakże bogate znaczeniowo jest dla chrześcijanina słowo "uczestnictwo"! Wszystko to, co powiedzieliśmy dotąd, nie ukazuje jeszcze pełnego znaczenia uczestnictwa, do którego wzywa nas Ewangelia. Jesteśmy bowiem wezwani w Jezusie Chrystusie do uczestnictwa w życiu Boga samego, Trójcy Przenajświętszej: oto jakże dobrze wam znany punkt najważniejszy Chrystusowego orędzia, jaśniejąca światłością perspektywa, o jakiej umysł ludzki nie śmiałyby nawet pomyśleć. Oto dar łaski. Łaska jest rzeczywistym uczestnictwem w naturze Bożej. To słowa z drugiego Listu św. Piotra (por. 1, 4). A Jan Apostoł upomina: "Obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest" (1 J 3, 2). Na tym polega sama istota zbawczego planu Boga. Toteż celem naszym jest upodobnienie się do Boga, w czym zdolność człowieka do uczestnictwa zostaje przekroczona i wysublimowana, i otwiera się na życie Boże.

Kościół, który wiedzie nas do tego najwyższego celu, jest właśnie sakramentem owego uczestnictwa. Jedynym zaś celem jego życia - modlitwy we wszystkich aspektach, sakramentów, liturgii - jest pomaganie chrześcijanom we wcielaniu we własne życie rzeczywistości udziału w Bożej miłości oraz wynikających z niej wymagań.

Miłość, to pierwsze i podstawowe wymaganie. Życie Boże jest bowiem komunią miłości. Jeśli miłość jest szczytem i pełnią uczestnictwa, do którego zostaliśmy wezwani, jest oczywiste, że pierwszym przykazaniem jest przykazanie miłości Boga i bliźnich. Mamy uczestniczyć w Bóstwie i dojrzewać w tym uczestnictwie do skali

wieczności, uczestnicząc w człowieczeństwie naszych braci: bliskich i dalekich. To jest zarazem etyczny rdzeń naszego powołania chrześcijańskiego i ludzkiego. Przykazanie miłości jest nierozłączne z wezwaniem do uczestnictwa.

Tak zatem wy, młodzi, w szkole waszych rodzin, waszych wspólnot, waszych narodów - w szkole Kościoła - macie wychowywać się do całego bogactwa uczestnictwa w wymiarze międzyludzkim (społecznym), a zarazem religijnym i nadprzyrodzonym. Zostaliście wezwani do uczestniczenia w prawdziwym postępie, który poprzez ustanowienie właściwych proporcji między "być" a "mieć" musi coraz bardziej stawać się postępowaniem w sprawiedliwości w różnych zasięgach i wymiarach: postępowaniem w cywilizacji miłości.

Zostaliście też wezwani do udziału w tym wielkim nieodzownym wysiłku całej ludzkości, którego celem jest odsunięcie widma wojny i budowanie pokoju. Macie być ludźmi "czyniącymi pokój" w wielorakim wymiarze tego słowa, które znaczy o wiele więcej niż po prostu brak wojny. Macie być ludźmi czyniącymi pokój, a zatem zaangażowanymi w tworzenie społeczeństwa braterskiego, wspólnoty braci i sióstr. Mówiłem o tym w noworocznym orędziu na Światowy Dzień Pokoju. Nie zaszkodzi teraz do niego powrócić i zastanowić się nad jego treścią. Stwierdzając, iż "pokój i młodzi idą razem", powiedziałem tam między innymi: "Przyszłość pokoju, a zatem przyszłość ludzkości, zależy w sposób szczególny od podstawowych wyborów moralnych, których mają dokonać ludzie młodego pokolenia" (2).

To wy jesteście młodym pokoleniem. List, jaki z okazji obecnego spotkania skierowałem do młodzieży na całym świecie, otwierają życzenia, zaczerpnięte z pierwszego Listu św. Piotra: "abyście umieli zdać sprawę z tej nadziei, która w was jest" (por. 3, 15).

<http://nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/662>

Spotkanie młodych z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży 1985 - Rzym, Włochy

***Homilia podczas Mszy św. Niedzieli Palmowej – Jan Paweł II, Plac św. Piotra – 31
marca 1985***

"Hosanna (...)! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie" (Mt 21, 9).(...)

To wołanie odnosiło się wówczas - a i dzisiaj także - do Jezusa z Nazaretu. To On przychodzi w imię Pańskie. To Jemu śpiewają "hosanna". To On jest błogosławiony: jest Mesjaszem.

W dniu Jego przybycia do Jerozolimy tę radosną nowinę głoszą usta wielu mieszkańców świętego miasta, głosi ją wielu przybyłych tu dziś pielgrzymów. Przede wszystkim głoszą ją młodzi: pueri

Ten Jezus z Nazaretu, któremu dzisiaj śpiewamy "Hosanna" i "Błogosławiony", zostanie wydany na śmierć. W Wielki Piątek inne usta, choć w tej samej Jerozolimie, będą wołać: "Ukrzyżuj Go! (...) Ukrzyżuj Go!" (Mk 15, 13-14). Będą wołać: "Krew Jego na nas i na dzieci nasze" (por. Mt 27, 25).

Dlaczego? Szukamy wyjaśnienia u ewangelistów: u Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. I znajdujemy odpowiedź*. Postawiony przed Sanhedrynem Jezus usłyszał pytanie: "Poprzysięgam Cię na Boga żywego, powiedz nam: Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?". Odpowiedział: "Tak, Ja Nim jestem". Wówczas arcykapłan rozdarł szaty, a szydzący trybunał orzekł wyrok: "Winien jest śmierci" (Mt 26, 63.64.66)

Motyw orzeczenia był religijny. Jezus został skazany jako bluźnierca.

Wobec Piłata, namiestnika rzymskiego, Jezus jest oskarżony o inne przewinienie. Nie o to, że "sam siebie uczynił Synem Bożym" (J 19, 7), ale że mienił [się] Królem (por. Łk 23, 2). Tym razem motyw wyroku jest polityczny. Jezus zostanie skazany jako uzurpator.

Jednakże pomiędzy jednym i drugim wyrokiem doszło do rozmowy, podczas której Oskarżony tak odpowiedział Piłatowi: "Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu" (J 18, 37). Czy Piłat zrozumiał? Chyba nie. A jednak kiedy biczowanego Chrystusa, w cierniowej koronie, postawił przed oskarżycielami, wskazał na Niego i powiedział: "Oto człowiek" (J 19, 5).

Tak więc Jezus z Nazaretu skazany przez Sanhedryn jako bluźnierca, skazany przez Piłata jako uzurpator, zostaje skazany przede wszystkim jako człowiek. Zostaje postawiony przed trybunałem i skazany - bo wziął na Siebie sprawę człowieka - sprawę odwieczną i ostateczną. "Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat (...)"

O tej sprawie człowieka, którą wziął na siebie Jezus Chrystus i którą poniósł na krzyż mówi w dzisiejszej liturgii - w sposób zwięzły a zarazem niezwykle bogaty - Paweł Apostoł: Chrystus Jezus "istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił

Kim jest Jezus Chrystus? Jest "na równi z Bogiem" (por. Flp 2,6). Jest współistotny Ojcu. Jest Bogiem z Boga, Światłością ze światłości. Jest Synem Bożym. Prawdziwym Bogiem. Równocześnie Ten współistotny Ojcu Syn Boży - "stał się człowiekiem". Jest zatem prawdziwym człowiekiem.

Kim jest człowiek? Jest stworzeniem. "Stworzył (...) Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył. Stworzył mężczyznę i niewiastę" (Rdz 1, 27). Człowiek jest stworzeniem Boga i zarazem jest Jego obrazem i podobieństwem.

Sprawa człowieka - odwieczna i ostateczna - zawiera się w tym oto zdaniu: wśród wszystkich stworzeń widzialnego świata człowiek jest istotą "Bogu podobną", a równocześnie jest stworzeniem. Chrystus wziął na siebie sprawę człowieka, stając się

człowiekiem. Bóg-Syn, współistotny Ojcu, jako człowiek stanął obok wszelkich stworzeń. Poniekąd porzucił Boskość, pozostając Bogiem-Synem. Jako człowiek - stworzenie stał się sługą, sługą swego Stwórcy. Sługą Jahwe.

Tak. Chrystus stał się Sługą Jahwe z proroctwa Izajasza, którego fragment czytamy w dzisiejszej liturgii. "Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym mi brodę. Nie zasłoniłem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem" (Iz 50, 6). (...)

Nie przyszedłem, aby Mi służono, ale abym służył (por. Mt 20, 28). Służył(...) ludziom! Tym samym wziął na siebie sprawę człowieka, aby doprowadzić do końca. Człowiek bowiem jest obrazem i podobieństwem Boga. Ten obraz i podobieństwo znajdują zwieńczenie w momencie, gdy człowiekiem staje się Syn Boży, samo Przedwieczne Słowo.

Jednocześnie człowiek jest stworzeniem. Pamięta także o tym, że jest obrazem Boga. I pamięta, że jest stworzeniem Boga. Jako stworzenie jest sługą swego Stwórcy. Jedno i drugie określa podstawę bytu człowieka, jego miejsce we wszechświecie. Być człowiekiem - to znaczy zachować właściwą proporcję stworzenia i obrazu Boga. Zachować równowagę.

Człowiek utracił tę równowagę. Pozwolił ją sobie odebrać. Świadomie i dobrowolnie dał się zwieść pokusie, usłuchał kusiciela, który mówił obojgu - kobiecie i mężczyźnie: Będziecie jako bogowie, znający dobro i zło (por. Rdz 3, 5). Człowiek odrzucił wówczas wolę Boga, zniszczył proporcję między obrazem Boga a stworzeniem Boga.

Jezus Chrystus przyszedł na świat, by przywrócić utraconą równowagę - przywrócić ją u samych niejako korzeni. Dlatego jest On nowym początkiem! Nowym początkiem dziejów człowieka w Bogu. Właśnie dlatego On - Syn "na równi z Bogiem", współistotny Ojcu - jako człowiek "przyjmuje postać sługi". I jeszcze - jako człowiek - "w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej" (Flp 2, 7-8).

W ten sposób sięgnął do źródeł utraconej równowagi. Na szali pierwotnego nieposłuszeństwa położył swoje posłuszeństwo "aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej". Kiedy konał na krzyżu, z przybitymi do drzewa ramionami, tak że nie mógł zasłonić swej "twarzy przed zniewagami i opluciem" - wówczas wypełniały się słowa Chrystusa wypowiedziane do Piłata: "Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie".

Daje świadectwo prawdzie. Prawdzie o Bogu i o człowieku - prawdzie już u zarania ludzkich dziejów zakłamanej. A zakłamał ją ten, którego Pismo nazywa "ojcem kłamstwa" (por. J 8, 44). To on powiedział: Będziecie jako bogowie. A tymczasem człowiek jest stworzeniem i równocześnie jest obrazem i podobieństwem Boga. Przez łaskę i miłość, nie przez bunt i negację, ma zaistnieć w Chrystusie-Synu, ma stawać się Synem Boga. Oto konający na Golgocie Syn Człowieczy, Słowo, które stało się ciałem, daje ludziom "moc, aby się stali synami Bożymi" (J 1, 12). Zaś ta moc pozwala przeciwstawić się odwiecznej pokusie.(...)

Jezus Chrystus jest - wczoraj, dziś i na wieki (por. Hbr 13, 8). I sprawa człowieka jest w Nim wczoraj i dziś i na wieki. Wy, młodzi, z końca drugiego tysiąclecia po

Chrystusie znacie sprawę człowieka. Człowiek może być dziś dumny ze swych osiągnięć. Nigdy przedtem nie byliśmy świadkami takich postępów w dziedzinie wiedzy i techniki. Czyż słowa "będziecie jako bogowie" nie znajdują uzasadnienia? A jednocześnie człowiek współczesny tak bardzo czuje się zagrożony (...) Zagrożony na wiele sposobów. Nigdy przedtem nie czuł się tak zagrożony jak dziś (...) Czyż zatem słowa "będziecie jako bogowie" nie znajdują tu głębokiego zaprzeczenia?

Młodzi zadają pytanie: Jaka będzie nasza przyszłość w tym "nowym, wspaniałym świecie"? Jaka będzie ta przyszłość w świecie nowoczesnej cywilizacji? Przyszłość osoby? W tym świecie, nad którego materią ludzie zdają się tak wszechstronnie panować, a jednocześnie inni, w tym samym świecie, a wśród nich bezbronni dzieci - umierają z głodu, żyją w obozach dla uchodźców, są prześladowani z powodu wiary, z powodu głosu swojego sumienia.

Gdyby mogli zgromadzić się tu wszyscy młodzi, z wszystkich krańców i zakątków ziemi, wówczas to fundamentalne pytanie, pytanie o kondycję człowieka rozrosłoby się w wiele, wiele pytań. A w tych pytaniach znalazłoby się wiele leków i trosk. Wiele skarg i oskarżeń.

Czyż nie czujemy, że w tym świecie została zagubiona sprawa człowieka, sprawa odwieczna i ostateczna? Czyż nie czujemy, że w tym świecie wciąż dają o sobie znać kosmiczne i apokaliptyczne wstrząsy pierwotnego nieposłuszeństwa?

I dlatego temu światu, światu końca drugiego tysiąclecia, nieustannie i coraz bardziej potrzebny jest Ten, który zachował posłuszeństwo aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Światu nieodzownie potrzebny jest Chrystus! I właśnie tę prawdę, wy młodzi, pragniecie dzisiaj wyznać wraz ze mną, Biskupem Rzymu i Następcą Piotra, wraz z kardynałami, biskupami, kapłanami, osobami konsekrowanymi oraz wszystkimi tu obecnymi. I to chcecie ogłosić wszystkim ludziom, a zwłaszcza wszystkim waszym rówieśnikom. "Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie. Hosanna Synowi Dawida."

Bóg Przedwieczny, Ojciec, Syn i Duch Święty, przejął sprawę człowieka - odwieczną i ostateczną - od Chrystusa, który dał świadectwo prawdzie, od Chrystusa skazanego jako bluźnierca i jako uzurpator, od Chrystusa ubiczowanego, cierniem ukoronowanego, od Chrystusa ukrzyżowanego. Bóg przejął sprawę człowieka - wczoraj, dziś i na wieki.

I w tymże Chrystusie inicjuje ją na nowo. I dlatego dziś z ufnością i nadzieją możemy patrzeć w przyszłość!

Oto słowa apostoła Pawła: "Dlatego też Bóg wywyższył Go nad wszystko i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem - ku chwale Boga Ojca" (Flp 2, 9-11).

Tak, Jezus Chrystus jest Panem. Jest Panem przyszłego wieku. On daje nam nadzieję, w Nim nadzieja nasza "pełna jest nieśmiertelności" (por. Mdr 3, 4).

<http://nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/663>

Orędzie do młodzieży całego świata z okazji II Światowego Dnia Młodzieży – 1987 – Buenos Aires, Niedziela Palmowa

Droga Młodzieży, drodzy Przyjaciele,

1. W dniu 8 grudnia ubiegłego roku zapowiedziałem z wielką radością kolejny Światowy Dzień Młodzieży, który będzie obchodzony w Buenos Aires w Niedzielę Palmową 1987 roku. W tym właśnie czasie będzie się odbywała, z Bożą pomocą, moja wizyta apostolska w krajach południowego obszaru Ameryki Łacińskiej: w Urugwaju, Chile i Argentynie.

W Buenos Aires z radością spotkam się nie tylko z młodzieżą argentyńską, ale także z wielu młodymi ludźmi z krajów latynoamerykańskich oraz innych krajów świata. Spotkanie to, tak bardzo oczekiwane, zjednoczy nas w modlitwie, przyjaźni, braterstwie, odpowiedzialności i zaangażowaniu ze wszystkimi młodymi ludźmi, którzy gromadząc się wokół swoich pasterzy będą obchodzili ten Dzień w Kościołach lokalnych całego świata; połączy nas także duchowo ze wszystkimi, którzy szczerze poszukują Boga i pragną wykorzystać swoje młode siły do budowy nowego, bardziej sprawiedliwego i braterskiego społeczeństwa.

Nie bez znaczenia jest oczywiście fakt, że tym razem miejscem centralnych obchodów Dnia Młodzieży będzie Ameryka Łacińska, którą zamieszkują w przeważającej części ludzie młodzi, animatorzy i przyszli protagoniści tzw. kontynentu nadziei. Kościół Ameryki Łacińskiej dał wyraz w Puebla de los Angeles (Meksyk) "swej opcji preferencyjnej na rzecz młodzieży", a teraz wkracza na drogę "nowej ewangelizacji", ażeby u progu pięćsetlecia pierwszej ewangelizacji odnaleźć swoje korzenie oraz odmłodzić tradycję i kulturę chrześcijańską swoich ludów. Ale nasz wzrok skierowany jest ku czterem punktom zasadniczym, nasze słowo zwraca się z wezwaniem do wszystkich chłopców i dziewcząt Północy i Południa, Wschodu i Zachodu, do mężczyzn i kobiet roku dwutysięcznego, o których Kościół myśli z uznaniem i przyjmuje z nadzieją.

2. Temat i treść najbliższego Dnia Młodzieży stawiają przed nami świadectwo świętego Jana Apostoła, który woła: "Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam"(1 J 4, 16).

W związku z tym pragnę przypomnieć wam myśl, którą wyraziłem w mojej pierwszej encyklice: "Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa" (Redemptor hominis, 10). Jakże wielką wagę posiada owa rzeczywistość dla młodych, przeżywających okres szczególnej odpowiedzialności i nadziei, kształtowania osobowości, precyzowania tego, co najważniejsze, ideałów i projektów życiowych, okres poszukiwania prawdy, a także dążenia do prawdziwego szczęścia. Jest to czas, w którym człowiek odczuwa największą potrzebę akceptacji i wsparcia, kiedy najbardziej pragnie być wysłuchany i kochany. Dobrze wiecie w głębi waszych serc, że zadowolenie, jakie niesie powierzchowny hedonizm, jest przelotne i pozostawia w duszy tylko pustkę; że

zamykanie się w twierdzy własnego egoizmu to wielka iluzja; że obojętność i sceptycyzm sprzeciwiają się wzniosłym dążeniom do bezgranicznej miłości; że pokusy przemocy i ideologie negujące Boga prowadzą tylko w ślepe zaułki.

Pamiętając o tym, że człowiek nie może żyć i nie może być rozumiany bez miłości, wzywam was wszystkich, byście wzrastali w człowieczeństwie, byście przyznawali absolutne pierwszeństwo wartościom duchowym, byście przeobrażali się w "nowych ludzi", coraz pełniej uznając i przyjmując w waszym życiu obecność Boga, który jest Miłością; Ojca, który odwiecznie miłuje każdego z nas, który stworzył nas dla miłości, który tak bardzo nas umiłował, że wydał swego Syna Jednorodzonego na odpuszczenie naszych grzechów, abyśmy mogli się z Nim pojednać, abyśmy żyli zjednoczeni z Nim w miłości, która nie ma końca. Światowy Dzień Młodzieży ma więc przygotować nas wszystkich na przyjęcie daru Bożej miłości, która nas kształtuje i zbawia. Świat z niecierpliwością oczekuje naszego świadectwa miłości, świadectwa, które płynie z głębokiego osobistego przekonania i ze szczerego aktu miłości i wiary w Zmartwychwstałego Chrystusa. Takie jest właśnie znaczenie poznania miłości i wzrastania w miłości.

3. Nasze obchody będą posiadały także wyraźny wymiar wspólnotowy; jest to wszak warunek niezbędny, podyktowany miłością Boga i komunią tych wszystkich, którzy czują się dziećmi jednego Ojca, braćmi w Jezusie Chrystusie, złączonymi mocą Ducha Świętego. Ponieważ należycie do wielkiej rodziny odkupionych i jesteście żywymi członkami Kościoła, przeto w tym Dniu doświadczyście zapału i radości płynących z miłości Boga, który wzywa was do jedności i solidarności. Apel ten nie wyłącza nikogo, przeciwnie - nie zna granic i obejmuje wszystkich bez różnicy ludzi młodych, umacniając i odnawiając więzy, które łączą ich pomiędzy sobą. W tym dniu w sposób szczególnie żywy i czynny winna wyrazić się więź z młodymi ludźmi, którzy cierpią z powodu bezrobocia, którzy żyją w biedzie i samotności, którzy czują się zepchnięci na margines lub niosą ciężki krzyż choroby. Niech przesłanie przyjaźni dotrze także do tych, którzy nie wyznają wiary religijnej. Miłość nie idzie wprawdzie na kompromis z błędem, ale zawsze wychodzi na spotkanie wszystkim, ażeby wskazać drogę nawrócenia. W jakże pięknych i pełnych blasku słowach mówi o tym święty Paweł w swoim Hymnie o miłości (por. 1 Kor 13). Niech staną się one ideałem waszego życia i konkretnym zobowiązaniem zarówno w chwili obecnej jak i w przeszłości!

Miłość Boża, którą Duch Święty rozlał w naszych sercach (por. Rz 5, 5), winna uczulić nas w najwyższym stopniu na pobudzające do działania groźby głodu i wojny, na gorszące dysproporcje pomiędzy bogactwem niewielu i ubóstwem bardzo wielu ludzi, na działania wymierzone przeciwko prawom człowieka i przysługującej mu wolności, włącznie z wolnością religijną, na istniejące i potencjalne manipulowanie jego godnością. Podczas Światowego Dnia Modlitwy o Pokój, który odbył się 27 października w Asyżu i w którym uczestniczyli przedstawiciele wyznań chrześcijańskich i religii świata, czułem pełną życia i mocy bliskość oraz modlitwę młodzieży.

Jest rzeczą konieczną - bardziej dzisiaj niż kiedykolwiek dotąd - aby wielkie osiągnięcia naukowe i technologiczne naszej epoki, kierowane rozumnie i zgodnie z zasadami etyki, prowadziły ku dobru całego człowieka i wszystkich ludzi. Powaga, pilność i złożoność aktualnych problemów i wyzwania wymagają od nowych pokoleń

umiejętności i kompetencji w najprzeróżniejszych dziedzinach; jednakże ponad sferą interesów i niepełnych wizji świata trzeba zawsze stawiać integralne dobro człowieka, stworzonego na obraz Boży i powołanego do życia wiecznego. W Chrystusie została nam w pełni objawiona miłość Boga i najwyższa godność człowieka. Niech Jezus będzie "kamieniem węgielnym" (por. Ef 2, 20) waszego życia oraz nowej cywilizacji, którą winniście budować w duchu wspólnomyślnego i otwartej solidarności. Prawdziwy wzrost człowieka w pokoju i sprawiedliwości, w prawdzie i wolności może dokonywać się tylko wtedy, gdy jest w nim obecny Chrystus ze swą zbawczą mocą.

Budowanie cywilizacji miłości wymaga wyraźnej i wytrwałej gotowości do poświęceń, pragnienia, by otworzyć nowe drogi społecznego współżycia, przewyższając podziały i przeciwstawne sobie formy materializmu. Na tym właśnie polega konkretna odpowiedzialność współczesnej młodzieży, z której wyrosną mężczyźni i kobiety jutra, u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa.

4. Oczekując z radością naszego spotkania, wzywam was wszystkich, abyście przygotowali się doń w sposób pogłębiony i na drodze medytacji, przyczyniając się tym samym do tego, że Dzień ten będzie się odznaczał kościelnym dynamizmem. Ruszajcie w drogę! Niech jej etapy wyznacza modlitwa, studium, dialog, pragnienie nawrócenia i poprawy. Idźcie razem, poczynając od waszych parafii i wspólnot chrześcijańskich, od waszych zrzeżeń i ruchów apostołskich. Niech wasza postawa będzie postawą otwartości i oczekiwania, zgodnie z okresem Adwentu, w który właśnie wkraczamy. Liturgia pierwszej niedzieli Adwentu przypomina nam, słowami świętego Pawła, "chwilę obecną" i wzywa nas, abyśmy odrzucili uczynki ciemności" i "przyoblekli się w Pana Jezusa Chrystusa" (por. Rz 13, 11-14).

Do wszystkich chłopców i dziewcząt świata kieruję przyjazne i serdeczne pozdrowienie. Kieruję je przede wszystkim do młodzieży argentyńskiej. Z dużym zainteresowaniem śledziłem wasze doroczne pielgrzymki do sanktuarium Matki Bożej w Lujan i krajowe Spotkanie Młodzieży w ubiegłym roku w Kordobie, a także opcję na rzecz młodzieży", wokół której skoncentrowany był przez wiele lat program duszpasterstwa ogólnego Episkopatu Argentyny. Od czasu mojej pierwszej wizyty w waszym kraju, w 1982 roku, wizyty pełnej bólu i nadziei, znam wasze zaangażowanie w budowę pokoju opartego na sprawiedliwości i prawdzie. Dlatego wiem, że z entuzjazmem będziecie współpracowali w przygotowaniach do Dnia Młodzieży w Buenos Aires, że weźmiecie udział w spotkaniu z Papieżem i że w duchu szlachetnej gościnności, przyjaźni i dyspozycyjności przyjmiecie młodzież z innych krajów, która zechce uczestniczyć w tym święcie, będącym wyrazem głębokiego zobowiązania wobec Chrystusa, wobec Kościoła, wobec nowej cywilizacji prawdy i miłości.

Wzywam wszystkich chłopców i wszystkie dziewczęta świata do tego, by w sposób szczególnie intensywny i pełen nadziei obchodzili Światowy Dzień Młodzieży, który odbędzie się w Niedzielę Palmową 1987 roku. Zawierzam przygotowanie i owoce tego Dnia Maryi, Pannie z Nazaretu, pokornej służebnicy Pańskiej, która uwierzyła w miłość Ojca i dała nam Chrystusa, będącego "naszym Pokojem" (por. Ef 2, 14).

Drodzy młodzi, drodzy przyjaciele, bądźcie świadkami Bożej miłości, siewcami nadziei i budowniczymi pokoju.

Błogosławie was z całego serca w imię Pańskie.

Jan Paweł II, Papież

Watykan, 30 listopada 1986 roku, w pierwszą niedzielę Adwentu. "L'Osservatore Romano" (wydanie polskie) 1986 nr 11-12 s.13 <http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/667>

Homilia Jana Pawła II NA ŚDM 1987 w Buenos Aires, podczas Mszy świętej w Niedzielę Palmową - 12 kwietnia 1987

„Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1J 4,16)

1. *„Hosanna Synowi Dawida!” (Mt 21, 9).*

Kościół na całym okręgu ziemi powtarza dziś te słowa, które rzesze zgromadzone na święta Paschy w Jerozolimie wypowiadały głośno na widok Jezusa z Nazaretu. „Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!”

Jezus wjeżdżał do Miasta Świętego na osiołku, otoczony przez swoich uczniów. Ewangelista podkreśla, że w ten sposób wypełniła się zapowiedź proroka: „Powiedz Córce Syjońskiej: Oto Król twój przychodzi do ciebie, łagodny, siedzący na osiołku, źrebięciu oślicy” (Mt 21,5).

Kościół nazywa ten dzień Niedzielą Palmową, wspominając gałązki palmowe, które mieszkańcy Jerozolimy i pielgrzymi kładli na drodze, aby po nich mógł przejść witany tak entuzjastycznie Jezus.

Śpiewy liturgiczne tej niedzieli przypominają nam, że w sposób szczególny uczestniczyła w tym owacyjnym przyjęciu młodzież: to przede wszystkim pueri Hebreorum — młodzi Hebrajczycy — jawią się w tych śpiewach jako ci, którzy wznosili okrzyki na cześć Syna Dawidowego.

Wydaje się, że młodzi ludzie, obecni przy owym pierwszym tryumfalnym wjeździe Chrystusa do Jerozolimy, chcieli Mu towarzyszyć zawsze. Podobnie się dzieje za każdym razem, kiedy Kościół obchodzi owo święto, będące w sposób szczególny waszym świętem.

2. W czasie trwania Świętego Roku Odkupienia 1983-1984 tłumy młodzieży z różnych krajów i kontynentów przybyły w Niedzielę Palmową do Rzymu, ażeby świętować ten radosny dzień wraz ze mną. Był to dzień wspaniały i niezapomniany, który ponownie przeżyliśmy w rok później przy okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży. Od tej pory Niedziela Palmowa została ogłoszona przez Kościół Dniem Młodzieży, który obchodzi się na całym świecie. W tym roku przeżywamy go wspólnie tutaj, w Buenos Aires. Razem z wami, młodzieżą z całej Argentyny, są przybysze z różnych krajów Ameryki i innych części świata, wśród których chciałbym wymienić delegację młodzieży z Rzymu, z diecezji Papieża, oraz delegacje wielu stowarzyszeń i ruchów międzynarodowych.

Bardzo gorąco pozdrawiam was wszystkich, którzy tworzycie wielką światową wspólnotę młodzieży. Moje pozdrowienie kieruję także do obecnych tutaj pasterzy Kościoła: kardynała Juana Carlosa Aramburu, arcybiskupa Buenos Aires; kardynała Raula Francisca Primatesty, arcybiskupa Cordoby i przewodniczącego Konferencji Episkopatu Argentyny, oraz kardynała Eduardo Francisco Pironio, przewodniczącego Papieskiej Rady Świeckich, instytucji, która przygotowuje obchody Światowego Dnia Młodzieży. Pozdrawiam w sposób szczególny biskupów, którzy przybyli z pobliskich i odległych krajów, żeby towarzyszyć młodzieży ze swoich diecezji i razem z Papieżem świętować ten dzień o tak niezwykłym dla Kościoła znaczeniu. Pozdrawiam również kapłanów, zakonników i zakonnice oraz wszystkich, którzy towarzyszą młodym w tej pielgrzymce. Dziękuję wam za przybycie.

Stąd, ze stolicy Republiki Argentyńskiej, łączymy się duchowo z Bazyliką Świętego Piotra i z Rzymem, ośrodkiem Kościoła powszechnego oraz, z woli Pana, miejscem, gdzie narodziło się to święto młodzieży; czujemy się też silnie zjednoczeni z młodymi ze wszystkich zakątków ziemi, którzy razem ze swymi pasterzami obchodzą to doroczne święto — czy to w Niedzielę Palmową, czy też w jakimkolwiek innym dniu roku, stosownie do miejscowych warunków i okoliczności.

3. Wiążąc obchody Dnia Młodzieży z Niedzielą Palmową, która przypomina o udziale ludzi młodych w radosnym śpiewie „Hosanna”, towarzyszącym wjazdowi Chrystusa do Miasta Świętego, Kościół nie koncentruje się jedynie na entuzjazmie młodzieży wszystkich czasów; skupia się przede wszystkim na znaczeniu, jakie ów wjazd do Jerozolimy posiadał w życiu Chrystusa, a poprzez Niego — w życiu każdego człowieka, także każdego młodego człowieka.

Tak, dzisiejsza liturgia przypomina nam o tym, że uroczysty wjazd Jezusa Chrystusa do Jerozolimy był wprowadzeniem do wydarzeń Wielkiego Tygodnia, ich początkiem. Ci wszyscy, którzy widząc Jezusa, zadawali sobie pytanie: „Kim On jest?”, odnajdą pełną odpowiedź tylko wtedy, jeśli pójdą Jego śladem w decydujących dniach Męki i Zmartwychwstania. Także wy, młodzi, w pełni zrozumiecie sens Jego życia i waszego powołania, wpatrując się w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Do naturalnego zachwytu, jaki Chrystus wzbudza w waszych sercach — i który entuzjastycznie manifestowała jerozolimską młodzież, śpiewając „Hosanna” — dołączycie uważne i pełne zadumy rozważanie wydarzeń Wielkiego Tygodnia.

Wysłuchaliśmy dzisiaj opisu tych wydarzeń, zawartego w Ewangelii świętego Mateusza. Znamy doskonale owe wydarzenia — a jednak zawsze na nowo słuchamy ich opisu z wielkim przejęciem.

Kiedy ze słów tego zapisu wyłania się ku nam postać Syna Człowieczego, poddawanego przesłuchaniom i torturom, nabierają pełnej wymowy słowa proroka, które o wiele stuleci wyprzedziły wydarzenia jerozolimskie.

Izajasz pisał o przyszłym Mesjaszu: „Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym Mi brodę. Nie zasłoniłem mej twarzy przed zniewagami i opluciem” (Iz 50,6).

Porównujemy słowa proroka z tym, co się działo w noc z czwartku na piątek, z kolei w piątkowy poranek — zdumiewają nas. Prorok pisze tak, jakby był świadkiem wydarzeń.

Z podobną precyzją psalm dzisiejszej liturgii przepowiada cierpienia Chrystusa: „Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą, rozwierają wargi, potrząsają głową: «zaufał Panu, niechże go wyzwoli, niechże go wyrwie, jeśli go miłuje»” (Ps 22 [21], 8-9).

Słowa te potwierdzi, nawet w najdrobniejszych szczegółach, ewangeliczny zapis ukrzyżowania Jezusa na Golgocie. Wtedy też wypełnią się słowa psalmisty, które mówią o ranach Chrystusa: „Przebodli ręce i nogi moje, policzyć mogą wszystkie moje kości” (Ps 22 [21], 17-18), a także o dzieleniu Jego szat: „moje szaty dzielą między siebie i los rzucają o moją suknię” .

4. Opis Męki Pańskiej doprowadza nas dziś do momentu śmierci Jezusa na krzyżu i złożenia Jego ciała w kamiennym grobowcu. Liturgia Niedzieli Palmowej stanowi jednak wprowadzenie do całej tajemnicy paschalnej Chrystusa.

I dlatego kluczowe znaczenie posiada w dniu dzisiejszym czytanie z Listu świętego Pawła do Filipian. Jest to tekst zwięzły, który na gruncie wydarzeń Wielkiego Tygodnia ukazuje pełny wymiar Bożej tajemnicy.

Kim jest Jezus Chrystus? Można by powtórzyć to pytanie, postawione kiedyś przez świadków Jego wjazdu do Jerozolimy. Jezus Chrystus, „istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi” (Flp 2,6-7).

A więc Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem, Synem Bożym, który przyjął naturę ludzką, stał się człowiekiem. Żył na ziemi jako Syn Człowieczy. W Nim też jako Synu Człowieczym znalazła swoje wypełnienie zapowiedziana przez Izajasza postać Sługi Jahwe.

5. Wjazd Jezusa na osiołku do Jerozolimy skłania nas do postawienia kolejnego pytania, podobnie jak to z pewnością czyniły otaczające Go tłumy: Czego dokonał Jezus Chrystus w swoim życiu?

Przypominają nam się tutaj zwięzłe i pełne treści podsumowania Jego mesjańskiej działalności: „czynił i nauczał” (por. Dz 1, 1); „przeszedł, dobrze czyniąc wszystkim” (por. Dz 10, 38); „nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia” (J 7, 46). Jednak wszystkie nasze odpowiedzi będą niekompletne, jeżeli nie powiemy o Jego śmierci krzyżowej. Na krzyżu życie Chrystusa uzyskało cały swój sens; śmierć jest podstawowym aktem Jego życia. Dlatego słowa świętego Pawła są najlepszą odpowiedzią na postawione wcześniej pytanie: „W zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej” (por. Flp 2, 7-8).

Śmierć na krzyżu znajduje się w centrum życia Chrystusa; ona stanowi zasadniczy i definitywny czyn Jego mesjańskiego posłannictwa. W tej śmierci wypełnia się „Jego godzina”. Chrystus po to przyjął nasze ciało, narodził się i żył pomiędzy ludźmi, ażeby za nas umrzeć.

Trzeba koniecznie podkreślić to stwierdzenie świętego Pawła: Chrystus „uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci”. Śmierci Chrystusa nie wolno mierzyć zwyczajną miarą ludzkich słabości i ograniczeń. Należy ją mierzyć miarą prawdziwą: miarą odkupieńczego posłuszeństwa. Ona nie jest tylko kresem życia.

Chrystus dobrowolnie stał się posłuszny aż do śmierci na krzyżu, ażeby poprzez tę śmierć dać początek nowemu życiu: „Ponieważ bowiem przez Człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też dokona się zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (por. 1 Kor 15,21-22).

6. Apostoł, który ma przed oczyma niezmiernie unieżenie Chrystusa, Syna współistotnego Ojcu — jako Człowieka, jako Sługi Jahwe, jako Męża Boleści — równocześnie głosi Jego wywyższenie. Do tajemnicy paschalnej należy zarówno śmierć, jak i chwalebne zmartwychwstanie Chrystusa. Wywyższenie urzeczywistnia się przez zmartwychwstanie, ale początek swój ma już w krzyżu, który jest nie tylko znakiem śmierci, ale także chwalebnym tronem Boga, który stał się człowiekiem. To Bóg wywyższa Chrystusa, który wydał samego siebie za nas na krzyżu. Bóg go wywyższa na tle całych dziejów człowieka poddanego śmierci. A wywyższenie to ma wymiar kosmiczny.

Pisze święty Paweł: „Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca”(Flp2, 9-11). Tak. Jezus Chrystus jest Panem. „Wierzmy w Jezusa Chrystusa, Pana naszego...”

7. Dlaczego dzień dzisiejszy, Niedziela Palmowa, stał się waszym dniem, Drodzy Młodzi Przyjaciele?

Działo się to stopniowo. Dzień ten, przede wszystkim w Rzymie, od dawna przyciągał i gromadził młodych pielgrzymów.

Może chcieliście w ten sposób dołączyć się do tych chłopców i dziewcząt z Jerozolimy, którzy uczestniczyli w przybyciu Jezusa na Święta: pueri Hebreorum. Chcieliście przejąć ich entuzjazm wyrażający się w słowach: „Hosanna”, „Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie”.

Jednakże entuzjazm ten trwa krótko, kończy się na jednym dniu. Natomiast Niedziela Palmowa wprowadza nas we wszystkie wydarzenia Wielkiego Tygodnia, w całe misterium Jezusa Chrystusa: w owo „wyniszczenie aż do śmierci krzyżowej w posłuszeństwie wobec Ojca” (por. Flp 2,8), w owo „uniżenie Syna, który będąc na równi z Bogiem, przyjął postać sługi” (por. tamże, 6) aż do ostatecznych konsekwencji.

Można by powiedzieć, że was, młodych, pociągnął Krzyż Chrystusa; że wasz entuzjazm, poprzedzony entuzjazmem pueri Hebreorum i wyrażony również przez „Hosanna... Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!”, w obliczu paschalnej tajemnicy osiąga swe pełne znaczenie. Sławiąc Proroka z Galilei, Jezusa z Nazaretu, głosicie tym samym waszą wiarę w Jezusa Chrystusa, Boga i Człowieka, Odkupiciela człowieka i świata.

8. Tak. Niedziela Palmowa wprowadza nas w całą tajemnicę Jezusa Chrystusa, a jest to tajemnica paschalna. W niej wszystko osiąga swój zenit. W niej potwierdza się do końca prawda słów i czynów Jezusa z Nazaretu. W niej objawia się też do końca, że „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8). Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, czym jest prawdziwa godność człowieka, zbawionego za cenę krwi Syna Bożego i

przeznaczonego do wiecznego życia wraz z Nim w miłości. „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1 J4,16). Te słowa wypowiada święty Jan w tekście, który dziś będzie przedmiotem naszych rozmyślań, jako motto obecnego Międzynarodowego Dnia Młodzieży.

Drodzy Młodzi, niech w waszym życiu zawsze będzie obecna paschalna tajemnica Jezusa, przyjmijcie ją do waszych serc jako dar Bożej miłości: „umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2, 20). Przeniknięci mocą miłującego Boga, całą waszą młodzieńczą energię skierujcie ku budowaniu cywilizacji miłości.

Wiedzeni „zmysłem wiary”, idziecie równocześnie za głosem tego, co w sercu ludzkim jest najgłębsze i najszlachetniejsze. W sercu — i w sumieniu. Co stanowi o wewnętrznej prawdzie człowieka, o jego godności. W ten sposób będziecie w stanie zrozumieć Boską logikę, wznieść się ponad ograniczone, ludzkie racje i zgłębić ów nowy wymiar miłości, który został nam objawiony przez Chrystusa.

I to jest prawdziwy powód, dla którego przybyliście, ażeby świętować ten dzień.

Ludzie młodzi, przyjdźcie i zbliźcie się do Chrystusa, Odkupiciela człowieka! Taki właśnie jest sens waszej obecności na placu Świętego Piotra w Rzymie, a dziś na tej wielkiej alei argentyńskiej stolicy. To Chrystus was przyciąga, to On was woła. A razem z Chrystusem — nasza Matka, Maryja, która przybyła ze swojego sanktuarium z Lujan, żeby być tu z nami. Jej was polecam na zakończenie tej uroczystości. Wiem dobrze, co znaczy dla was, młodzi Argentyńczycy, Pani z Lujan; wiem, że jest celem waszych dorocznych pielgrzymek, w których tłumnie bierzecie udział, pełni nabożeństwa do Matki Bożej, dając zewnętrzny wyraz swej wspaniałomyślności i nadziei.

Widzę w was wszystkich waszych rówieśników. Tych młodych, dziewczęta i chłopców, których dane mi jest spotykać w różnych częściach naszego globu. Widzę także tych, z którymi nie jest mi dane spotykać się. Również z nimi — wszystkimi — jesteśmy duchowo zjednoczeni i wzywamy ich, aby w tym świętym dniu zbliżyli się do Chrystusa.

9. Wszystkim więc mówię: pozwólcie się ogarnąć tajemnicy Syna Człowieczego. Pozwólcie się ogarnąć tajemnicy Chrystusa: ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Tajemnicy Paschalnej.

Pozwólcie jej przenikać do waszej świadomości, do waszej wrażliwości, do waszych sumień, do waszych serc tak. by cała wasza postawa nabrała prawdziwego znaczenia.

Jest to tajemnica twórcza i zbawcza. Ona pozwala człowiekowi zrozumieć do końca siebie samego: pozwala człowiekowi zrozumieć człowieka i jego najwyższe powołanie. Powołanie ostateczne i definitywne. Pozwólcie jej działać w sobie. To przecież tak istotne dla człowieka, zwłaszcza dla młodego, zrozumieć siebie i swoje powołanie. Tylko na tej drodze może on określić sens swojego życia.

10. Jedynie wprowadzając tajemnicę paschalną do swojego życia, będziecie zawsze „gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest” (1 P 3, 15). Tylko przyjmując Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, odpowiecie wielkim i szlachetnym pragnieniem waszych serc.

Młodzi Przyjaciele: Chrystus, Kościół, cały świat oczekują świadectwa, jakim będzie wasze życie, oparte na prawdzie objawionej nam przez Chrystusa!

Młodzi! Papież dziękuje wam za to świadectwo i zachęca, abyście zawsze byli świadkami Bożej miłości, głosicielami nadziei i budowniczymi pokoju! „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68). Tylko Ten, który wyniszczył samego siebie, będąc posłusznym aż do śmierci na krzyżu — ma słowa życia wiecznego.

Przyjmijcie Jego słowa. Uczcie się ich. Budujcie wasze życie, zachowując zawsze w pamięci słowa i życie Chrystusa. Więcej nawet: uczcie się być samym Chrystusem, utożsamiając się z Nim we wszystkim.

W Nim jest zwycięstwo, które zwycięża świat. Ostateczne zwycięstwo człowieka. „A to zwycięstwo, które zwycięża świat — to wiara nasza” (por. 1 J 5, 4). Wiara w Tego, który tak „umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Wyrazem tej wiary niech będzie zaufanie, wierność, mężne i wspaniałomyślne zaangażowanie. Z radością i wdzięcznością powiedzmy naszemu Panu: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1J 4,16)

<http://sdm.diecezja.kielce.pl/cms/homilia-jp-ii-na-sdm-1987-w-buenos-aires-podczas-mszy-swietej-w-niedziele-palmowa/>

Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II do młodzieży całego świata z okazji III Światowego Dnia Młodzieży 1988 - III Światowy Dzień Młodzieży w parafiach i wspólnotach – 1988

„Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie” (J 2,5)

Drodzy młodzi!

1. Również w tym roku zwracam się do was, aby ogłosić kolejny Światowy Dzień Młodzieży, który będzie obchodzony w Niedzielę Palmową 1988 roku. Tym razem będzie on miał szczególny charakter, przeżywamy bowiem w Kościele Rok Maryjny, który został przeze mnie zainaugurowany w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, a jego zamknięcie nastąpi 15 sierpnia, w święto Wniebowzięcia Matki Bożej.

Przy końcu drugiego tysiąclecia ery chrześcijańskiej, w krytycznym momencie historii świata dręczonego tyloma trudnymi problemami, Rok Maryjny jest dla nas wszystkich darem szczególnym. W roku tym Maryja ukazuje się naszym oczom w nowym świetle, jako Matka pełna czulej miłości i jako Nauczycielka, która przoduje nam w wierze i wskazuje drogę życia. Rok Maryjny jest więc czasem szczególnego wsłuchiwania się w głos Maryi. I taki też charakter winien mieć najbliższy Światowy Dzień Młodzieży. To Maryja zwołuje was tym razem. To Ona zaprasza was na spotkanie, ponieważ ma wam wiele do powiedzenia! Jestem pewny, że - podobnie jak

w latach poprzednich - pod przewodnictwem Pasterzy czynnie włączycie się w obchody waszego święta.

2. Światowy Dzień Młodzieży 1988 będzie więc skoncentrowany na Maryi, Dziewicy i Matce Boga, będzie dniem uważnego słuchania. Cóż nam powie Maryja, nasza Matka i Mistrzyni?

Jest w Ewangelii zdanie, w którym Maryja ukazuje się w całej pełni jako nasza Nauczycielka. Jest to zdanie wypowiedziane przez Nią w czasie uczty weselnej w Kanie Galilejskiej. Powiedziawszy do Syna: "Wina nie mają", zwróciła się następnie do sług: "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie" (J 2, 5).

Właśnie te słowa wybrałem jako myśl przewodnią Światowego Dnia Młodzieży 1988. Zawierają one bardzo ważne przesłanie skierowane do wszystkich ludzi, w każdej epoce. "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie..." - znaczy: słuchajcie Jezusa, mojego Syna, idźcie za Jego słowem i zaufajcie Mu, Uczcie się mówić "tak" Chrystusowi w każdej okoliczności waszego życia. Jest to przesłanie bardzo krzepiące na duchu, którego wszyscy potrzebujemy. "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie...". W słowach tych Maryja wyraziła przede wszystkim najgłębszy sekret swego życia. Za tymi słowami stoi Ona cała. Całe Jej życie bowiem było jednym wielkim "tak" Chrystusowi, wielkim "tak" pełnym radości i zaufania. Maryja pełna łaski, Dziewica Niepokalana, przez całe życie pozostawała całkowicie otwarta na Boga, w doskonałej zgodzie z Jego wolą - także w momentach trudnych, z których najtrudniejsze były te, które przeżyła na Kalwarii, u stóp krzyża. Nigdy nie wycofała swego "tak", ponieważ całe swoje życie złożyła w ręce Boga Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego" (Łk 1, 38). W Encyklice Redemptoris Mater napisałem na ten temat: "Przy zwiastowaniu bowiem Maryja, okazując "posłuszeństwo wiary" Temu, który przemawiał do Niej słowami swego zwiastuna, poprzez "pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego" - w pełni powierzyła się Bogu. Odpowiedziała więc całym swoim ludzkim, niewieścim "ja". Zawierało się w tej odpowiedzi wiary doskonałe współdziałanie z "łaską Bożą uprzedzającą i wspomagającą" oraz doskonała wrażliwość na działanie Ducha Świętego" (nr13). "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie...". W tym krótkim zdaniu zawiera się cały życiowy program, który Maryja - Mistrzyni zrealizowała jako pierwsza spośród uczniów Chrystusa, i którego dzisiaj uczy również nas. Jest to program życia oparty na mocnym i pewnym fundamencie, jakim jest Jezus Chrystus.

3. Światem, w którym żyjemy, wstrząsają rozmaite kryzysy, a wśród nich jednym z najbardziej niebezpiecznych jest zagubienie sensu życia. Wielu współczesnych nam ludzi utraciło prawdziwy sens życia i szuka jego namiastek w niepohamowanym konsumizmie, w narkotykach, w alkoholu lub w erotyzmie. Szukają szczęścia, a znajdują smutek, pustkę w sercu, a nierzadko rozpacz. W takiej sytuacji wielu młodych stawia sobie zasadnicze pytania: jak powinienem przeżyć swoje życie, aby go nie zmarnować? Na jakim fundamencie powinienem je budować, aby było ono naprawdę szczęśliwe? Co mam czynić, aby swojemu życiu nadać sens? Jak mam postępować w trudnych i skomplikowanych sytuacjach życiowych - w rodzinie, w szkole, na uniwersytecie, w pracy, w kręgu przyjaciół? Są to pytania, niekiedy dramatyczne,

które dzisiaj z pewnością stawia sobie wielu z was. Jestem przekonany, że wszyscy chcecie budować swoje życie na mocnych podstawach, pozwalających przetrwać próby, których nie brak nigdy, że chcecie budować je na fundamencie ze skały. I oto staje przed wami Maryja, Dziewica z Nazaretu, pokorna Służebnica Pańska, która wskazując na swego Syna mówi: "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie...", to znaczy słuchajcie Jezusa, idźcie za Nim, bądźcie Mu posłuszni, bądźcie posłuszni Jego przykazaniom, zaufajcie Mu. Jest to jedyne źródło najgłębszego sensu życia. W ubiegłym roku, podczas Światowego Dnia Młodzieży, rozważaliście słowa świętego Jana: "Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam" (1 J 4, 16). W tym roku Maryja wyjaśnia wam, ludziom młodym, co to znaczy wierzyć w Boga i kochać Go. Wiary i miłości nie wolno sprowadzać do samych słów lub mglistych sentymentów. Wierzyć w Boga i kochać Go znaczy konsekwentnie przeżywać swoje życie w świetle Ewangelii. Wierzyć w Boga i kochać Go znaczy starać się zawsze czynić to, co Chrystus nam mówi zarówno w Piśmie Świętym, jak poprzez nauczanie Kościoła. Nie jest to łatwe. Często trzeba wiele odwagi, aby postępować wbrew prądom obowiązujących mód lub opinii tego świata. Lecz - powtórzę to jeszcze raz - taki jest właśnie program życia prawdziwie udanego i szczęśliwego. Oto czego nas uczy Maryja obecna na uczcie weselnej w Kanie Galilejskiej. Jest to nauka, którą chcemy rozważyć i przyjąć w czasie Światowego Dnia Młodzieży.

Droga Młodzieży! Zapraszam was wszystkich do uczestnictwa w tym ważnym wydarzeniu. Przyjdźcie posłuchać Matki Chrystusa, waszej Matki i Mistrzynie!

4. Aby nie stał się uroczystością czysto zewnętrzną i powierzchowną, Światowy Dzień Młodzieży wymaga systematycznego przygotowania w duszpasterstwie diecezjalnym i parafialnym, w życiu grup, ruchów i zrzeżeń młodzieżowych; nade wszystko w okresie Wielkiego Postu.

Zapraszam was wszystkich do wejścia na szlak duchowego przygotowania, aby móc lepiej przyjąć łaskę Roku Maryjnego oraz dar Światowego Dnia Młodzieży 1988. Rozważajcie życie Maryi! Rozważajcie je przede wszystkim wy, dziewczęta. Dla was Dziewica Niepokalana stanowi wzniósłszy wzór niewiasty świadomej własnej godności i wielkiego powołania. Rozważajcie życie Maryi również wy, chłopcy. Słuchając słów wypowiedzianych przez Maryję w Kanie Galilejskiej: "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie...", starajcie się budować swoje życie od samego początku na mocnym fundamencie, którym jest Chrystus. Życzę, aby rozważanie tajemnicy Maryi doprowadziło was do naśladowania Jej życia: uczcie się od Niej słuchać słowa Bożego i wypełniać je (por. J 2, 5); uczcie się od Niej być zawsze blisko Chrystusa, nawet wówczas, jeśli to będzie wiele kosztowało (por. J 19, 25). Życzę, aby rozważanie tajemnicy Maryi doprowadziło was także do ufnej modlitwy maryjnej. Starajcie się odkrywać piękno modlitwy różańcowej. Oby różaniec stał się dla was wiernym towarzyszem na całe życie.

Kończę to krótkie Orędzie pozdrawiając młodzież cała świata. Pamiętajcie, że Papież jest blisko każdego z was i za was się modli.

Niech moje apostołskie błogosławieństwo towarzyszy wam zarówno w okresie duchowego przygotowania do Światowego Dnia Młodzieży 1988, jak i w czasie jego uroczystych obchodów w waszych diecezjach.

Jan Paweł II, Papież

Watykan, 13 grudnia 1987, w trzecią Niedzielę Adwentu.

"L'Osservatore Romano" (wydanie polskie) 1988 nr 1, s. 5.

<http://rzy2000.home.pl/index2.php?page=2&cat=4&rok=1988&g=o>

Jam jest Drogą, Prawdą i Życiem (J 14,6)

Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II do młodzieży całego świata z okazji IV Światowego Dnia Młodzieży SANTIAGO DE COMPOSTELA 1989

Drodzy Młodzi!

1. Bardzo się cieszę, że w tym roku mogę się do was zwrócić i ogłosić wam IV Światowy Dzień Młodzieży. W moim dialogu z wami ten Dzień ma znaczenie specjalne, pozwala mi bowiem przemówić nie tylko do młodzieży jednego kraju, ale do młodzieży całego świata i powiedzieć wszystkim oraz każdemu z osobna: Papież patrzy na was z wielką miłością i z wielką nadzieją, uważnie was słucha i pragnie odpowiedzieć na wasze najgłębsze oczekiwania. W samym centrum Światowego Dnia Młodzieży 1989 znajduje się Jezus Chrystus jako nasza Droga, Prawda i Życie (por. J 14, 6). Dlatego Dzień ten powinien stać się dla was nowym, bardziej dojrzałym i głębszym odkryciem Chrystusa we własnym życiu. Młodość sama w sobie jest wielkim bogactwem każdego chłopca i każdej dziewczyny (por. List do Młodych Całego Świata, 1985, 3). Owo bogactwo polega między innymi na tym, że jest to wiek licznych i ważnych odkryć. Każdy i każda z was odkrywa własną osobowość, sens swego istnienia, rzeczywistość dobra i zła. Odkrywacie także świat, który was otacza: świat ludzi i świat przyrody. Ale wśród tych licznych odkryć nie może zabraknąć jednego, które posiada podstawowe znaczenie dla każdej ludzkiej istoty: osobistego odkrycia Jezusa Chrystusa. Odkrywanie Chrystusa wciąż od nowa i coraz lepiej, jest najwspanialszą przygodą naszego życia. Dlatego z okazji zbliżającego się Dnia Młodzieży pragnę każdemu i każdej z was postawić kilka istotnych pytań i wskazać odpowiedzi.

- Czy już odkryłeś Chrystusa, który jest Drogą? Tak, Jezus jest dla nas drogą, jedyną drogą, która prowadzi do Ojca. Tą drogą musi pójść każdy, kto chce osiągnąć zbawienie, Wy, ludzie młodzi, często stoicie na skrzyżowaniu dróg i nie wiecie, którą z nich wybrać, gdzie iść. Istnieje wiele błędnych dróg, wiele łatwych rozwiązań, a także wiele niejasności. W takich chwilach nie zapominajcie, że tylko Chrystus, tylko Jego Ewangelia, Jego przykład, Jego przykazania są drogą pewną, wiodącą do pełnego i trwałego szczęścia.- Czy już odkryłeś Chrystusa, który jest Prawdą? Prawda stanowi najgłębszy wymóg ludzkiego rozumu. Przede wszystkim młodzież złaćniona jest prawdy o Bogu, o człowieku, o życiu i o świecie. W mojej pierwszej Encyklice *Redemptor hominis* napisałem: "Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca - nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych a nawet

pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty - musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią przybliżyć się do Chrystusa" (nr 10). Chrystus jest Słowem prawdy, wypowiedzianym przez samego Boga jako odpowiedź na wszystkie pytania ludzkiego serca. To On w pełni odsłania przed nami tajemnicę człowieka i świata. - Czy już odkryłeś Chrystusa, który jest Życiem? Każdy z was pragnie żyć pełnią życia. Ożywiają was wielkie nadzieje, piękne plany na przyszłość. Nie zapominajcie jednak, że prawdziwą pełnię życia można znaleźć tylko w Chrystusie, który dla nas umarł i zmartwychwstał. Tylko Chrystus może zaspokoić serce człowieka. Tylko On daje siłę i radość życia, bez względu na jakiegokolwiek zewnętrzne ograniczenia i przeszkody. Tak, odkrycie Chrystusa to najpiękniejsza przygoda waszego życia. Ale nie wystarczy odkryć Go tylko raz jeden. Każde bowiem odkrycie Go staje się zachętą do tego, by jeszcze bardziej Go szukać i coraz lepiej poznawać poprzez modlitwę, sakramenty, rozważanie Jego słowa, katechezę i wsłuchiwanie się w naukę Kościoła. Takie jest nasze najważniejsze zadanie. Jak dobrze rozumiał to święty Paweł, gdy pisał: "Dla mnie bowiem żyć - to Chrystus" (Flp 1, 21).

2. Wraz z odkryciem Chrystusa na nowo, jeżeli jest ono autentycznym odkryciem, rodzi się pragnienie niesienia Go innym, czyli zaangażowanie apostołskie. I to właśnie stanowi drugą przewodnią myśl tegorocznego Dnia Młodzieży.

Cały Kościół otrzymał od Chrystusa nakaz misyjny: Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię całemu stworzeniu" (Mk 16, 15). Cały więc Kościół ma charakter misyjny i ewangelizacyjny, albowiem misyjność stanowi stały element jego istnienia (por. Ad gentes, 2). Być chrześcijaninem znaczy być misjonarzem - apostołem (por. Apostolicam actuositatem, 2). Nie wystarczy odkryć Chrystusa, trzeba Go nieść innym!

Dzisiejszy świat, w tym także kraje o dawnej tradycji chrześcijańskiej, jest wielką ziemią misyjną. Wszędzie neopogaństwo i sekularyzm są dziś wielkim wyzwaniem dla ewangelicznego orędzia. Ale równocześnie za naszych dni otwierają się nowe możliwości głoszenia Ewangelii. Obserwuje się na przykład rosnącą tęsknotę za sacrum, za autentycznymi wartościami, za modlitwą. Dlatego dzisiaj świat potrzebuje wielu apostołów, zwłaszcza młodych i odważnych. Wam właśnie, ludziom młodym, przypada na tym polu szczególnie zadanie świadczenia o wierze i głoszenia Ewangelii Chrystusa - Drogi, Prawdy i Życia - w trzecim milenium chrześcijaństwa, w którym winniście budować nową cywilizację miłości, sprawiedliwości i pokoju. Każdemu nowemu pokoleniu potrzebni są nowi apostołowie. Macie tu do spełnienia szczególną misję. Wy, młodzi, jesteście pierwszymi apostołami i ewangelizatorami młodzieży, która dziś stoi q obliczu tak wielu niepokojących wyzwań i zagrożeń (por. Apostolicam actuositatem, 12). Do was przede wszystkim należy apostołstwo w miejscach nauki, pracy i rozrywki, i nikt nie może was w tym zastąpić. Wielu waszych rówieśników nie zna Chrystusa wcale, albo zna Go niedostatecznie. Nie wolno wam zatem zachować milczenia i obojętności! Musicie być odważni i mówić o Chrystusie, dawać świadectwo swojej wiary poprzez życie zgodne z duchem Ewangelii. Święty Paweł mówi: "Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!" (1 Kor 9, 16). Zaprawdę, ewangeliczne żniwo jest wielkie i potrzeba wielu robotników. Chrystus wam ufa i

liczy na waszą współpracę. Z okazji Dnia Młodzieży proszę was, abyście odnowili swoje zaangażowanie apostołskie. Chrystus was potrzebuje! Odpowiedzcie na Jego wezwanie z odwagą i zapałem waszej młodości.

3. Słynne hiszpańskie sanktuarium w Santiago de Compostela będzie ważnym punktem odniesienia dla obchodów Dnia Młodzieży 1989 roku. Zgodnie z zapowiedzią, po zwyczajnych obchodach waszego święta w Kościołach partykularnych w Niedzielę Palmową, będę was oczekiwał w tym sanktuarium. Udam się tam z pielgrzymką, tak samo jak wy, w dniach 19-20 sierpnia 1989 roku. Jestem pewien, że odpowiecie na moje zaproszenie przybywając do Santiago de Compostela, podobnie jak stawiliście się na niezapomniane spotkanie w Buenos Aires w roku 1987. Spotkanie w Santiago będzie w każdym razie duchowym spotkaniem Kościoła powszechnego. będzie chwilą duchowej komunii także z tymi, którym się nie uda uczestniczyć w nim bezpośrednio. Młodzież zgromadzona w Santiago będzie reprezentowała Kościoły partykularne całego świata. W ten sposób "Szlak pielgrzymi świętego Jakuba" i ewangelizacyjny zryw staną się wspólnym dorobkiem was wszystkich. Santiago de Compostela jest miejscem, które odegrało bardzo istotną rolę w dziejach chrześcijaństwa. Stąd rozchodzi się do wszystkich wymowne przesłanie duchowe. To miejsce "stało się w ciągu wieków punktem przyciągania dla Europy i dla całego chrześcijaństwa (...). Cała Europa odnalazła się wokół "pamiętki" świętego jakuba, w tych samych wiekach, w których budowała się jako kontynent jednorodny i zjednoczony duchowo" (por. Ākt europejski" w santiago de Compostela, 9 listopada 1982: Insegnamenti V/3, s. 1257-1258). Przy grobie świętego Jakuba pragniemy się uczyć, że nasza wiara opiera się na podstawach historycznych, nie jest więc zjawiskiem bliżej nieokreślonym i efemerycznym. We współczesnym świecie naznaczonym przez niebezpieczny relatywizm i duży zamęt w dziedzinie wartości, musimy zawsze pamiętać, że jako chrześcijanie jesteśmy zbudowani na mocnym fundamencie Apostołów i naszym kamieniem węgielnym jest Chrystus (por. Ef 2, 20). Przy grobie Apostoła pragniemy też na nowo podjąć wezwanie Chrystusa: "będziecie moimi świadkami (...) aż po krańce ziemi" (Dz 1, 8). Święty Jakub, który pierwszy z Apostołów krwią przypieczętował swoje świadectwo wiary, jest dla nas wszystkich przykładem i wspaniałym mistrzem. Santiago de Compostela to nie tylko sanktuarium, to także "droga" w sensie gęstej sieci pielgrzymich traktów. Przez stulecia "Droga świętego Jakuba" była drogą nawrócenia i niezwykłego świadectwa wiary. Wzdłuż niej wzniesiono widzialne pomniki wiary pielgrzymów: kościoły i liczne hospicja. Pielgrzymka posiada bardzo głębokie znaczenie duchowe i sama w sobie może być ważną katechezą. Jak bowiem przypomina Sobór Watykański II, Kościół jest Ludem Bożym w drodze, ludem, który "szuka przyszłego i trwałego miasta" (por. Konst. Lumen gentium, 9). Dzisiaj praktyka pielgrzymowania znowu znacznie się ożywiła na całym świecie, szczególnie wśród młodzieży. Należycie do tych, którzy dziś najlepiej wyczuwają w pielgrzymowaniu "drogę" wewnętrznej odnowy, pogłębienia wiary, umocnienia zmysłu komunii i solidarności z braćmi oraz środek pomagający odkryć osobiste powołanie. Jestem pewien, że w tym roku wasz młodzieńczy entuzjazm przyczyni się do nowego, bogatego rozkwitu "Drogi świętego Jakuba". 4. Program tegorocznego Dnia Młodzieży jest bardzo bogaty. Ażeby jednak wydał on owoce, potrzebne jest wam szczególne przygotowanie duchowe pod kierunkiem waszych

pasterzy w diecezjach, parafiach, stowarzyszeniach i ruchach, zarówno w perspektywie Niedzieli Palmowej, jak i sierpniowej pielgrzymki do Santiago de Compostela. Na początku tego okresu przygotowań zwracam się do wszystkich i do każdego z was słowami Pawła Apostoła: "Postępujcie drogą miłości (...); postępujcie jak dzieci światłości" (Ef 5, 2. 8). Z takim duchowym nastawieniem przystępujcie do owych przygotowań! Wędrujcie więc - mówię do was wszystkich, młodzi pielgrzymi, na "Drodze świętego Jakuba". Podczas tej pielgrzymki starajcie się odnaleźć ducha dawnych pielgrzymów, śmiałych świadków wiary chrześcijańskiej. Uczcie się na tej drodze odkrywać Jezusa, który jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem.

Na koniec pragnę skierować słowa szczególnej zachęty do młodzieży hiszpańskiej. Tym razem wy będziecie gościli naszych braci i siostry z całego świata. Życzę wam, by spotkanie w Santiago wycisnęło głębokie znamię na waszym życiu i stało się dla was wszystkich potężnym zaczynem duchowego odrodzenia. Drodzy chłopcy, drogie dziewczęta, kończę to Orędzie przesyłając wam wszystkim, gdziekolwiek jesteście, pocałunek pokoju. Przygotowania i obchody Światowego Dnia Młodzieży 1989 roku zawierzam szczególnej opiece Maryi, królowej Apostołów i opiece świętego Jakuba, którego pamięć od stuleci czci się w prastarym sanktuarium w Composteli. Niech w wędrowce towarzyszy wam moje Apostolskie Błogosławieństwo jako znak zachęty i wyraz najlepszych życzeń.

Jan Paweł II, Papież

Watykan, 27 listopada 1988 roku. "L'Osservatore Romano" (wydanie polskie) 1988 nr 12, s. 3
<http://nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/668>

Homilia podczas Mszy świętej na zakończenie

IV Światowego Dnia Młodzieży, Santiago de Compostela — Monte del Gozo 1989

1. „W przyszłości przyjdą lud i mieszkańcy wielu miast. Mieszkańcy jednego miasta, idąc do drugiego, będą mówili: Pójdźmy zjednać przychyłość Pana i szukać Pana Zastępów!" (Za 8, 20-21).

Witam serdecznie wszystkich tu obecnych: mieszkańców wielu miast, przedstawicieli wielu narodów i ludów, przybyłych z Galicji, z Hiszpanii i z całej Europy, od Atlantyku po Ural, a także z Ameryki Północnej i Ameryki Łacińskiej, z Bliskiego Wschodu, Ameryki, Azji i Oceanii. Jednocześnie z radością witam młodzież z licznych wspólnot parafialnych i diecezjalnych, ze stowarzyszeń, grup i ruchów Kościoła Bożego.

Pozdrawiam młodzież uczestniczącą w tej Eucharystii oraz wszystkich młodych, gdziekolwiek się znajdują.

Zaprosiłem was na tę pielgrzymkę z okazji Światowego Dnia Młodzieży w Roku Pańskim 1989. Gorąco wam dziękuję za obecność.

2. To miejsce związane jest z pamięcią Apostoła Jezusa Chrystusa. To jeden z dwóch braci Zebedeusów: Jakub, brat Jana. Znamy z Ewangelii imię jego ojca, a także znamy jego 17 matkę. Wiemy, że przyszła ona do Chrystusa w sprawie obu swoich synów: „żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie” (Mt 20, 21).

Matka zabiegała o przyszłość swych synów. Patrzyła na wszystko, co Jezus czynił, widziała moc z wysokości, jaka towarzyszyła Jego posłannictwu. Wierzyła zapewne, że jest owym Mesjaszem, którego zapowiadali prorocy, Mesjaszem, „który odbuduje królestwo Izraela” (por. Dz 1, 6). Nie można się dziwić matce.

Nie można się dziwić córce Izraela, która kochała swój naród. I kochała swych synów. Pragnęła dla nich tego, co uważała za dobre.

3. Oto Jakub, syn Zebedeusza, rybak - jak jego ojciec i brat. Syn troskliwej matki.

Ten Jakub jednak poszedł za Jezusem z Nazaretu. W chwili, kiedy Mistrz odpowiada na prośbę jego matki: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?” (Mt 20,22), Jakub wraz ze swym bratem Janem odpowiada bez wahania: „Możemy”.

Nie jest to odpowiedź wyrachowania, ale zaufania. Jakub jeszcze nie wiedział, a w każdym razie nie wiedział do końca, co znaczy ten „kielich”. Chrystus mówił o kielichu, który On sam ma wypić. Jest to kielich, który dał Mu Ojciec.

Przyszła czas, kiedy Chrystus wypełnił to, co zapowiedział: wypił do dna kielich, który dał Mu Ojciec.

Wprawdzie w momencie Golgoty Jakuba nie było przy jego Mistrzu. Nie było też Piotra i innych Apostołów. Ostał się tylko Jan przy boku Matki Chrystusa, on jeden. Jednakże później zrozumieli wszyscy i Jakub zrozumiał prawdę o „kielichu”. Zrozumiał, że kielich musiał Chrystus wypić do dna. I zrozumiał, że „trzeba było, aby to wszystko wycierpiał, aby przeszedł przez śmierć krzyżową”, albowiem Chrystus, Syn Boży, „nie przyszedł [na świat], aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 28).

Chrystus - sługa ludzkiego Odkupienia. I dlatego: „kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą” (Mt 20, 26).

4. Poprzez stulecia ludzie z wielu miast i wielu krajów pielgrzymowali tutaj do Apostoła, któremu Chrystus powiedział: będziesz pił mój kielich. Pielgrzymowali młodzi, aby uczyć się przy grobie Apostoła tej prawdy ewangelicznej: „kto by chciał stać się wielkim, niech będzie jak sługa”. W tych słowach zostało objawione istotne kryterium wielkości człowieka.

To kryterium jest nowe. Było za czasów Chrystusa. i jest nowe po dwóch tysiącach lat. To kryterium jest nowe. Zawiera się w nim przeobrażenie, odwrócenie kryteriów, którymi kieruje się świat. „Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was” (Mt 20,25-26).

Kryterium, którym kieruje się świat, to kryterium znaczenia. Mieć władzę. Mieć władzę ekonomiczną, by innych uzależniać. Mieć władzę nad kulturą, by manipulować sumieniami. Używać jednej i drugiej władzy. Więcej: nadużywać.

Taki jest „duch tego świata”. Czy to znaczy, że władza sama w sobie jest czymś złym? Czy to znaczy, że ekonomia - inicjatywa ekonomiczna - sama w sobie jest czymś złym? Nie. Żadną miarą. jedno i drugie może być także sposobem służenia. To Jest duch Chrystusa, prawda Ewangelii. Tę prawdę i tego ducha wyraża w tutejszym sanktuarium Apostoł Jakub, który - jak widzieliśmy ze słów jego matki - „chciał być pierwszym”, ale - patrząc na Chrystusa - stał się sługą.

5. Dlaczego tutaj jesteście, wy, młodzi lat dziewięćdziesiątych XX stulecia? Czy nie czujecie, że zмага się w każdym z was „duch tego świata” na miarę epoki zasobnej w środki użycia i nadużycia — z duchem Ewangelii? Czy nie przybywacie po to, ażeby ostatecznie się przekonać, iż „być wielkim” — to znaczy „służyć”?! Ale czy jesteście gotowi pić z tego kielicha? Czy jesteście gotowi dać się przeniknąć Ciału i Krwi Chrystusa, ażeby umarł stary człowiek, który jest w nas, i byście w Nim zmartwychwstali? Czy czujecie w sobie moc Pana, aby wziąć na swoje ramiona ofiary, cierpienia i „krzyże”, przytłaczające młodych ludzi, którzy nie potrafią odnaleźć sensu życia, którzy są manipulowani przez władzę, pozbawieni pracy, głodni i owładnięci przez narkotyki i przemoc, zniewoleni przez wszechobecny erotyzm? Wiedźcie, że jarzmo Chrystusa jest słodkie. I że tylko w Nim otrzymamy stokrotną nagrodę tu i teraz, a kiedyś życie wieczne.

6. Dlaczego tutaj jesteście, wy, młodzież lat dziewięćdziesiątych XX stulecia? Czyż i wy nie odczuwacie w sobie „ducha tego świata” na miarę epoki zasobnej w środki użycia i nadużycia — z Duchem Ewangelii? Czy nie przybywacie po to — powtórzę to raz jeszcze — ażeby ostatecznie się przekonać, iż „być wielkim”, znaczy „służyć”? Oczywiście, ta służba to nie tylko postawa humanitarna. Wspólnota uczniów Chrystusa to nie agencja wolontariatu i pomocy społecznej. Taka służba ograniczałaby się do horyzontu „ducha tego świata”. Nie! Chodzi tu o coś znacznie większego. Radykalizm, jakość i przeznaczenie służby, do której wszyscy jesteśmy wezwani, wchodzi w zakres tajemnicy Odkupienia człowieka.

Zostaliśmy bowiem stworzeni, powołani i przeznaczeni najpierw i przede wszystkim dlatego, by służyć Bogu, na obraz i podobieństwo Chrystusa, który będąc Panem całego stworzenia, centrum kosmosu i dziejów, objawił swą królewską godność przez posłuszeństwo aż do śmierci i został otoczony chwałą w zmartwychwstaniu (por. Lumen gentium, 36). Królestwo Boże urzeczywistnia się poprzez tę posługę, która jest pełnią i miarą wszelkiej ludzkiej służby. Nie działa za pomocą ludzkich środków, takich jak władza, przemoc czy pieniądze. Od każdego z nas wymaga pełnej gotowości do pójścia za Chrystusem, który „nie przyszedł, aby Mu służono, ale by służyć”.

Zachęcam was, Drodzy Przyjaciele, byście odkryli swe autentyczne powołanie do współpracy w szerzeniu tego królestwa prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju. Jeśli naprawdę chcecie służyć swoim braciom, pozwólcie, by Chrystus królował w waszych sercach, by wam pomagał coraz lepiej rozumieć samych siebie i panować nad sobą, by was umacniał w cnotach, by was przede wszystkim napełniał swoją miłością, by was prowadził drogą, która wiedzie do stanu człowieka doskonałego. Nie bójcie się być świętymi! To właśnie jest wolność, którą Chrystus was wyzwolił (por. Ga 5,1). Wbrew złudnym i kłamliwym obietnicom mocy tego świata, ta wolność nie jest całkowitą autonomią, zerwaniem wszelkich

więzów z Bogiem jako Stwórcą i Ojcem, proklamacją samowystarczalności, która sprawia, że jesteśmy bezbronni wobec własnych ograniczeń i słabości, samotni w więzieniu egoizmu, zniewoleni przez „ducha tego świata”, skazani na „niewolę zepsucia” (Rz 8,21).

Dlatego proszę Boga, aby pomógł wam wzrastać w tej prawdziwej wolności, która ma być podstawą i źródłem światła dla waszych sądów i życiowych decyzji. Ta sama wolność nada kierunek waszym wyborom moralnym — w prawdzie i miłości. Pomoże wam odkryć prawdziwą miłość, nie wypaczoną przez zabójczy i alienujący permissywizm. Sprawí, że będziecie ludźmi otwartymi na ewentualne powołanie do złożenia całkowitego daru z siebie w kapłaństwie lub życiu konsekrowanym. Pozwoli wzrastać waszemu człowieczeństwu przez naukę i pracę. Ożywi wasze dzieła solidarności i służby ubogim na ciele i duszy. Uczyni was „panami”, byście mogli lepiej służyć i nie stali się „niewolnikami” — ofiarami i naśladowcami panujących obyczajów i wzorów postępowania.

7. Służyć: być człowiekiem dla drugich!

To także prawda, której — jakże wymownie — uczy Apostoł Paweł w drugim czytaniu dzisiejszej liturgii.

„Niech nikt nie ma o sobie wyższego mniemania, niż należy, lecz niech sędzi o sobie trzeźwo — według miary, jaką Bóg każdemu [...] wyznaczył” (Rz 12, 3).

A dalej uczy Apostoł: „Mamy [...] według udzielonej nam łaski różne dary” (Rz 12, 6). Tak. Trzeba rozeznąć dobrze, czym zostałeś obdarzony przez Boga w Chrystusie. Trzeba dobrze rozeznąć dar otrzymany, aby umieć nim obdarzać innych. Aby przyczyniać się do wspólnego dobra! Tak, trzeba rozeznąć dobrze, czym zostałeś obdarowany przez Boga w Chrystusie. Trzeba dobrze rozeznąć dar otrzymany w doświadczeniach życia rodzinnego i parafialnego, w uczestnictwie w stowarzyszeniach, w charyzmatycznym rozkwicie ruchów kościelnych, aby umieć nim obdarować innych. Aby ubogacić w ten sposób wspólnotę i dzieło Kościoła. Aby być świadkiem Chrystusa w swojej dzielnicy, w szkole, w uniwersytecie i w fabryce, w miejscach pracy i rozrywki. Aby przyczyniać się do dobra wspólnego, służyć innym w rozwijaniu ich człowieczeństwa, służyć godności, solidarności i tym wszystkim doświadczeniom, przez które ludzie młodzi mogą być autentycznymi współtwórcami form życia bardziej godnych człowieka.

8. Tak uczy Apostoł. A to, co mówi, jest już nie tylko poczuciem, ale żarliwym wezwaniem.

„Miłość niech będzie bez obłudy! Miejcie wstręt do złego, podążajcie za dobrem! W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi! W okazywaniu czci jedni drugich wyprzedzajcie! Nie opuszczajcie się w gorliwości! Bądźcie płomiennego ducha! Pełnijcie służbę Panu! Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie — wytrwali! Zarządzajcie potrzebom świętych! Przestrzegajcie gościnności!” (Rz 12,9-13).

Czyż nie mówi tego szczególnie do was? Do młodych? Czy wasza młoda istota nie jest wrażliwa na ten właśnie program życia i postępowania? Na ten właśnie świat wartości?

Czyż się ku niemu nie otwiera? A jeśli nawet czuje opory, płynące z wewnątrz czy też z zewnątrz — czy ta wasza młoda istota nie jest gotowa zmagać się o taki właśnie „kształt” życia?

Taki kształt nadał życiu ludzkiemu Chrystus. On, który wie, co jest w człowieku (por. J 2,25).

„Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie”

Drodzy Młodzi Przyjaciele, pozwólcie się porwać Chrystusowi! Tylko Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem, jak obwieszcza - ze wspaniałą ewangeliczną zwięzłością - hasło obecnego Międzynarodowego Dnia Młodzieży.

Monte del Gozo, Góro Radości, gdzie gromadzą się pielgrzymi, pozwól nam zapamiętać to, co jest najpiękniejszą cechą Santiago i szlaku, który tu prowadzi: powszechność. Wzywam was, byście nadal - tak jak zawsze dotąd - trwali w łączności z katolickim chrześcijaństwem.

9. Przybyliście tutaj w pielgrzymce do grobu Apostoła, który może - niejako z pierwszej ręki - potwierdzić tę prawdę o powołaniu człowieka, którego miarą jest Chrystus. Przychodźcie, aby odnaleźć swoje własne powołanie.

Przystępujcie do ołtarza, aby złożyć jako chleb i wino waszą młodość, całe to szukanie prawdy, dobra i piękna, które jest waszym udziałem.

Cały wasz twórczy niepokój. Wszystkie cierpienia młodych serc.

10. Stając pośród was, wołam razem z psalmistą: oto „ziemia wydała swój owoc” (Ps 67 [66], 7), owoc najcenniejszy: człowieka, ludzką młodość.

Niech zajaśnieje dla was oblicze Boga odbite w ludzkiej twarzy Chrystusa, Odkupiciela człowieka. „Niech się narody cieszą i weselą” (Ps 67 [66], 5).

Niech rówieśnicy wasi, patrząc na wasze pielgrzymowanie, mówią: „Chcemy iść z wami, albowiem zrozumieliśmy, że z wami jest Bóg!” (Za 8,23).

Tego wam życzy Papież, Biskup Rzymu, który uczestniczył wraz z wami w tej pielgrzymce do Santiago de Compostela.

Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji V Światowego Dnia Młodzieży 1990

Ja jestem krzewem winnym, wy latoroślami (J 15,5)

Droga Młodzieży!

1. Zwracam się do was, ażeby ogłosić kolejny Światowy Dzień Młodzieży. Pisząc te słowa mam jeszcze żywo w pamięci wspomnienie poprzedniego Dnia, którego kulminacyjnym punktem było spotkanie w Santiago de Compostella w Hiszpanii. Razem z wami uczestniczyłem w nim jako pielgrzym. Było to doniosłe wydarzenie w

życiu Kościoła, wyjątkowe świadectwo wiary złożone przez tysiące młodych ludzi przybyłych ze wszystkich kontynentów, moment intensywnej ewangelizacji. W Santiago Kościół raz jeszcze ukazał światu swoje oblicze młode, pełne radości, nadziei i entuzjazmu wiary. Wydarzenie to było dlań wielkim darem, a nawet - ośmielię się twierdzić - darem dla całego społeczeństwa. Dlatego nie przestaję za nie dziękować Bogu.

Jak pamiętacie, tematyka tamtego Dnia była skoncentrowana na Chrystusie. W tym roku chciałbym zaproponować wam refleksję na temat Kościoła. Nie jest to wybór przypadkowy, pomiędzy Chrystusem a Kościołem istnieje bowiem organiczna więź, ścisła i głęboka. Chrystus żyje w Kościele, Kościół jest tajemnicą Chrystusa żyjącego i działającego pośród nas, jak mówi święty Paweł: "(...) Chrystus pośród was - nadzieja chwały" (Kol 1, 27), a także "Wy (...) jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami" (1 kor 12, 27).

Tak więc z okazji V Światowego Dnia Młodzieży pragnę zaprosić was do odkrycia na nowo zarówno Kościoła, jak waszej w nim misji jako ludzi młodych. Kościół Chrystusowy jest rzeczywistością fascynującą i wspaniałą. Jest bardzo stary - liczy bowiem 2 tysiące lat - a jednocześnie jest wciąż młody dzięki Duchowi Świętemu, który go ożywia. Kościół jest młody, młode bowiem, czyli wciąż aktualne, jest jego orędzie zbawienia. Dlatego tak bardzo ważny jest dialog, który Kościół prowadzi z młodzieżą: "Kościół ma wiele do powiedzenia młodym, młodzi zaś Kościołowi. Ten dwustronny dialog winien przebiegać w klimacie serdeczności, otwarcia się i odwagi (...) zaś dla Kościoła (...) będzie źródłem bogactwa i młodości" - napisałem w Adhortacji apostołskiej *Christifideles laici* (nr 46).

Chciałbym, żeby V Dzień przyczynił się do rozwijania tego dialogu zarówno na wszystkich szczeblach życia Kościoła, jak i w życiu każdego z was.

2. W Piśmie Świętym wśród licznych obrazów, wyrażających tajemnicę Kościoła, znajdujemy także obraz winnicy (por. Jr 2, 21; Iz 5, 1-7). Kościół jest winnicą założoną przez Pana, winnicą szczególnie przezeń umiłowaną.

W Ewangelii świętego Jana Chrystus wyjaśnia podstawową zasadę życia owej winnicy, mówiąc: "Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami" (J 15, 5). I te właśnie słowa wybrałem jako temat najbliższego Światowego Dnia Młodzieży. Zwracam się więc do was wszystkich z apelem: Młodzi ludzie, bądźcie żywymi latoroślami w Kościele, latoroślami, które przynoszą obfity owoc!

Być żywą latoroślą w Kościele - winnicy oznacza przede wszystkim pozostawać w żywej komunii z Chrystusem krzewem winnym. Latorośle nie są samowystarczalne, lecz we wszystkim zależą od krzewu winnego, w nim znajdują źródło swego życia. Przez chrzest święty każdy z nas został wszczepiony w Chrystusa i darmo otrzymał dar nowego życia. Ażeby być latoroślami żywymi, musicie żyć rzeczywistością chrztu, każdego dnia pogłębiając komunie z Chrystusem poprzez słuchanie Jego słowa i postępowanie zgodnie z nim, przez uczestnictwo w Eucharystii i przez sakrament pojednania, a także przez osobistą rozmowę z Nim na modlitwie. Jezus mówi: "Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić" (J 15, 5).

Być żywą latoroślą w Kościele - winnicy oznacza także podejmować obowiązki we wspólnocie Kościoła i w społeczeństwie. Jasno ujmuje to Sobór Watykański II: "Podobnie jak w organizmie żywym żaden członek nie zachowuje się całkiem biernie, ale uczestnicząc w życiu ciała, bierze równocześnie udział w jego działaniu, tak i w ciele Chrystusa, którym jest Kościół, całe ciało "według zakresu działania właściwego każdemu członkowi przyczynia sobie wzrostu" (Ef 4, 16)" (Apostolicam actuositatem, 2). Wszyscy - każdy wedle szczególnego powołania, jakie otrzymał - uczestniczymy w misji Chrystusa i Jego Kościoła. Komunia Kościoła jest komunią misyjną.

Kościół potrzebuje wielu robotników. W V Światowym Dniu Chrystus kieruje do was, ludzi młodych wielkie zaproszenie: Idźcie i wy do mojej winnicy" (Mt 20, 4).

Kościół jest komunią organiczną, w której każdy ma własne miejsce i własne zadanie. Macie je także i wy, ludzie młodzi. Wasze miejsce jest bardzo ważne. Kościół, który w przededniu roku 2000 czuje się wezwany przez Pana do coraz większego wysiłku ewangelizacyjnego, potrzebuje was w sposób szczególny, potrzebuje waszej energii, waszej autentyczności, waszej pełnej entuzjazmu woli wzrastania, świeżości waszej wiary. Z hojnością właściwą młodości i bez zastrzeżeń oddajcie w służbę Kościołowi wasze młode talenty. Zajmijcie w nim własne miejsce - tych, którzy są nie tylko przedmiotem troski duszpasterskiej, ale nade wszystko aktywnymi uczestnikami jego misji (por. Christifideles laici, 46). Kościół należy do was, więcej - wy jesteście Kościołem!

Kościół ze swej strony ma wam, młodym, wiele do ofiarowania. Jesteśmy dziś świadkami znamienego zjawiska: oto po okresie nieufności i oddalenia od Kościoła wielu młodych ludzi odkrywa w nim na nowo pewnego i wiernego przewodnika, przestrzeń nieodzowną do komunii z Bogiem i braćmi, środowisko wzrastania i zaangażowania duchowego. Wielu z was już nie zadowala się samą tylko formalną przynależnością do Kościoła - szukacie czegoś więcej.

Uprzywilejowanym miejscem nowego odkrycia Kościoła i kościelnego zaangażowania są stowarzyszenia, ruchy i różne młodzieżowe wspólnoty kościelne. Mówi się dziś o "nowej epoce zrzeseń" w Kościele (por. Christifideles laici, 29). Jest to ogromne bogactwo i cenny dar Ducha Świętego, który należy przyjąć z wdzięcznością.

"Idźcie i wy do mojej winnicy". Kościół - winnica potrzebuje także robotników, którzy będą mu służyć w sposób specjalny, z ewangelicznym radykalizmem, poświęcając mu wszystkie swoje siły. Chodzi o powołania kapłańskie i zakonne, jak też o powołania świeckich prowadzących w świecie życie konsekrowane. Jestem pewien, że wielu z was, rozważając tajemnicę Kościoła, usłyszy w głębi serca Chrystusowe zaproszenie: "Chodź i ty do mojej winnicy...". Jeżeli usłyszycie to wezwanie skierowane do was osobiście, nie wahajcie się odpowiedzieć Panu "Tak". Nie lękajcie się, całkowite oddanie się na służbę Chrystusa i Jego Kościoła jest bowiem wspaniałym powołaniem i bezcennym darem. Chrystus wam pomoże.

Taka oto w ogólnych zarysach jest zasadnicza problematyka najbliższego Światowego Dnia Młodzieży, dnia nowego odkrycia Kościoła.

3. V Światowy Dzień Młodzieży 1990 roku będzie obchodzony w Niedzielę Palmową we wszystkich diecezjach.

I właśnie tym, co musicie odkryć, jest Kościół diecezjalny. Kościół nie jest rzeczywistością abstrakcyjną, odcieleśnioną. Przeciwnie, jest rzeczywistością bardzo konkretną właśnie poprzez Kościół diecezjalny skupiony wokół biskupa, następcy apostołów. Musicie także odkryć Kościół parafialny, jego życie, potrzeby oraz liczne wspólnoty, które w nim istnieją i działają. W ten Kościół wniesiecie radość i zapal zacerpnięty ze światowych spotkań, takich jak w Santaigo, czy ze spotkań w ramach ruchów i zrzeszeń, do których należycie. Wy, ludzie młodzi, musicie być żywymi, przynoszącymi owoce latoroślami tego właśnie Kościoła, to znaczy świadomymi i odpowiedzialnymi uczestnikami jego misji. Przyjmijcie ten Kościół w całym jego duchowym bogactwie; przyjmijcie go w osobach waszych biskupów, kapłanów, zakonników, a także braci w wierze, przyjmijcie go z wiarą i z synowską miłością.

Jak więc widzicie, Światowy Dzień jest nie tylko świętem, ale także poważnym duchowym zadaniem. Aby był on owocny, potrzebne jest przygotowanie się doń pod kierunkiem pasterzy w diecezjach i w parafiach, w stowarzyszeniach, ruchach i kościelnych wspólnotach młodzieżowych. Starajcie się lepiej poznać Kościół, jego naturę, jego historię trwającą już dwa tysiące lat, a także jego życie dzisiaj.

Na tej duchowej drodze pomocą dla was może się okazać moja Adhortacja apostolska *Christifideles laici* (1988), którą poświęciłem właśnie rozważaniom na temat powołania i misji świeckich w Kościele i w świecie. Duszpasterzy zachęcam, ażeby pomogli wam lepiej zrozumieć zawarte w niej przesłanie.

Przygotowanie Światowego Dnia Młodzieży 1990 i jego obchody powierzam szczególnemu wstawiennictwu Maryi. Ta, której oddajemy cześć jako Matce Kościoła, niech będzie waszą Mistrzynią i Przewodniczką na drodze odnowy zaangażowania w życie Kościoła. Wszystkim wam przesyłam moje serdeczne błogosławieństwo.

Jan Paweł II, Papież

Watykan, 26 listopada 1989 roku, w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. "L Osservatore Romano" (wydanie polskie) 1989 nr 10-11, s. 32.

<http://rzy2000.home.pl/index2.php?page=2&cat=4&rok=1990&g=o>

Orędzie na VII Światowy Dzień Młodzieży 1992 r.

«Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię» (Mk 16,15)

Droga Młodzieży!

1. Pan pobłogosławił w sposób nadzwyczajny VI Światowy Dzień Młodzieży, obchodzony w sierpniu bieżącego roku w jasnogórskim sanktuarium w Częstochowie. Dzisiaj, gdy ogłaszam temat następnego Dnia, wracam myślą do tamtych przeżyć, dziękując opatrności Bożej za duchowe owoce, jakie to światowe spotkanie młodzieży przyniosło nie tylko dla Kościoła, ale również dla całej ludzkości.

Jakże gorąco pragnę, aby powiew Ducha Świętego, jaki odczuliśmy w Częstochowie, rozprzestrzenił się na cały świat! W owych niezapomnianych dniach jasnogórskie sanktuarium stało się miejscem nowego Zesłania Ducha Świętego, nowym wiecznikiem, którego szeroko otwarte drzwi są zwrócone ku trzeciemu tysiącleciu. Oto znowu świat mógł zobaczyć Kościół młody i misyjny, Kościół pełen radości i nadziei.

Byłem niezmiernie szczęśliwy, gdy widziałem liczne rzesze młodych, przybyłych ze Wschodu i z Zachodu, z Północy i z Południa, którzy spotkali się po raz pierwszy, złączeni przez Ducha Świętego więzami modlitwy.

Przeżyliśmy historyczne wydarzenie, wydarzenie o ogromnym znaczenia dla historii zbawienia, które rozpoczęło nowy etap na drodze ewangelizacji. A właśnie młodzi są jej protagonistami.

Oto przed nami VII Światowy Dzień Młodzieży 1992. Jako jego temat wybrałem słowa Chrystusa: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię” (Mk 16, 15). Słowa te, wypowiedziane do apostołów, Kościół kieruje do każdego ochrzczonego. Jak łatwo zauważyć, temat ten jest ściśle związany z przedmiotem naszych ubiegłorocznych rozważań. Ten sam Duch, który uczynił nas dziećmi Bożymi, pobudza nas do ewangelizacji. W chrześcijańskim powołaniu mieści się bowiem również misja.

W świetle powierzonego nam przez Chrystusa misyjnego zadania widać wyraźnie sens i znaczenie Światowych Dni Młodzieży, organizowanych w Kościele. Uczestnicząc w tych spotkaniach, młodzi pragną potwierdzić i odnowić ich „tak” powiedziane Chrystusowi i Jego Kościołowi, powtarzając za Izajaszem: „Oto ja, poslij mnie!” (Iz 6, 8). Taki właśnie sens miał końcowy akt częstochowskiego spotkania, gdy naszym przedstawicielom wręczyłem zapalone świece, wzywając wszystkich młodych, by do każdego zakątka globu zanieśli światło Chrystusa. Tak, rzeczywiście na Jasnej Górze Duch Święty zapalił światło, które jest znakiem nadziei dla Kościoła i dla całej ludzkości.

2. Kościół z natury jest wspólnotą misyjną (por. Ad gentes, 2). Jest on nieustannie zwrócony ku misyjnemu zadaniu, jakie otrzymał od Ducha Świętego w dniu Zielonych Świąt: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami” (Dz 1, 8). Zaiste Duch Święty jest głównym sprawcą misji Kościoła (por. Redemptoris missio, III).

Wskutek tego również powołanie chrześcijańskie jest ukierunkowane na apostołat, na ewangelizację, na misję. Chrystus wzywa każdego ochrzczonego, aby stał się Jego apostołem we własnym środowisku i w świecie: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21). Chrystus, za pośrednictwem swego Kościoła, powierza wam niezwykle ważną misję przekazania innym daru zbawienia i zaprasza was do włączenia się w budowanie Jego królestwa. Wybiera was, pomimo waszych wad i braków, dlatego że was miłuje i ufa wam. Ta bezgraniczna miłość Chrystusa winna ożywiać wasz apostołat, według słów św. Pawła: „miłość Chrystusa przynagła nas” (2 Kor 5, 14).

Być uczniem Chrystusa nie jest sprawą prywatną, bowiem trzeba się dzielić z innymi darem wiary. Dlatego właśnie Apostoł pisze: „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi,

gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9, 16). Poza tym nie zapominajcie, że wiara umacnia się i wzrasta wtedy, gdy przekazuje się ją innym (por. Redemptoris missio, 2).

„Idźcie na cały świat”

3. Jesteście powołanie do pracy misyjnej na terenach, które niekoniecznie leżą w dalekich krajach, ale mogą się znajdować wszędzie, także i tam, gdzie żyjecie na co dzień. W krajach o bardzo starej tradycji chrześcijańskiej istnieje dzisiaj nagła potrzeba nowej ewangelizacji, ponownego wyjaśniania Chrystusowego nauczania, gdyż ciągle jeszcze wielu ludzi Go nie zna albo zna bardzo mało. Wielu zaś oddaliło się od Niego, ulegając presji sekularyzmu i zubożeniu religijnemu (por. Christifideles laici, 4).

Moi drodzy przyjaciele, świat młodych stanowi również teren misyjny dla współczesnego Kościoła. Znane są wszystkim problemy dręczące młodzież: zanik wartości, zwątpienie, konsumizm, narkomania, przestępczość, erotyzm itp. Mimo to każdy człowiek młody odczuwa pragnienie Boga, nawet jeżeli czasem ukrywa je pod maską obojętności czy wręcz wrogości. Ileż to zagubionych i niezadowolonych młodych udało się do Częstochowy, aby nadać swemu życiu głębszy sens i właściwe znaczenie! Iluż to przybyło z daleka - nie tylko w geograficznym znaczeniu tego słowa - chociaż nie byli nawet ochrzczeni! Jestem przekonany, że dla wielu młodych spotkanie w Częstochowie stanowiło swoistą formę „przygotowania ewangelicznego” na przyjęcie daru wiary; dla niektórych zaś oznaczało istotną odmianę życia, okazję do autentycznego nawrócenia.

Żniwo jest obfite! Chociaż tylu młodych szuka Chrystusa, ciągle nieliczni są apostołowie, którzy potrafią głosić w sposób wiarygodny. Potrzeba wielu kapłanów, wielu mistrzów i wychowawców w wierze. Potrzebni są także młodzi, ożywieni duchem misyjnym, bowiem właśnie „młodzi powinni stać się pierwszymi i bezpośrednimi apostołami młodzieży przez osobistą działalność apostolską w gronie swoich rówieśników” (Apostolicam actuositatem, 12). Taka jest fundamentalna pedagogika wiary. A zatem, takie jest wasze wielkie zadanie!

Współczesny świat rzuca liczne wyzwania waszemu zaangażowaniu w Kościele. Niedawny upadek systemu marksistowskiego w środkowowschodniej Europie i spowodowane nim otwarcie się licznych krajów na nauczanie Chrystusa stanowią nowy znak czasów, na który Kościół musi odpowiedzieć we właściwy sposób. Kościół winien także znaleźć sposób pokonania różnego rodzaju barier istniejących nadal w wielu innych krajach. Niezbędny jest dynamizm i entuzjazm, jaki właśnie wy, młodzi, możecie wnieść do Kościoła.

„Głoście Ewangelię”

4. Głosić Chrystusa oznacza przede wszystkim dawać o Nim świadectwo we własnym życiu. Chodzi tu o najprostsza - a zarazem najbardziej skuteczną - formę ewangelizacji, jaką macie do dyspozycji. Polega ona na ukazywaniu obecności Chrystusa we własnym życiu, w pełnieniu codziennych obowiązków i w podejmowaniu konkretnych decyzji w zgodzie z ewangelią. Dzisiaj świat potrzebuje przede wszystkim wiarygodnych świadków. Wy, drodzy młodzi, którzy tak bardzo cenicie u ludzi autentyczność i niemal instynktownie potępiać wszelkie formy

hipokryzji, jesteście gotowi dać Chrystusowi szczere i wyraźne świadectwo. A zatem dawajcie świadectwo waszej wiary również poprzez czynną obecność w świecie. Chrystusowy uczeń nigdy nie jest biernym i obojętnym obserwatorem wydarzeń, lecz czuje się odpowiedzialny za przemianę rzeczywistości społecznej, politycznej, ekonomicznej i kulturowej.

Głosić znaczy również przekazywać, zanosić innym słowo o zbawieniu. Wielu bowiem odrzuca Boga z powodu niewiedzy. Trzeba przyznać, że istnieje duża ignorancja w dziedzinie wiary chrześcijańskiej. Jednocześnie wielu ludzi gorąco pragnie słuchać słowa Bożego. A wiara rodzi się ze słuchania. Św. Paweł pisze: „Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jak mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił?” (Rz. 10, 14). Drodzy młodzi, głoszenie słowa Bożego nie należy tylko do kapłanów i zakonników, ale także do was. Musicie odważnie mówić o Chrystusie w waszych rodzinach, w miejscu waszych studiów, pracy i odpoczynku. Winniście mieć ten sam zapał, który napelniał apostołów wyznających: „nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz. 4, 20). Moi drodzy, wy też nie możecie milczeć. Są takie miejsca i sytuacje, w których tylko wy możecie zasiać ziarno słowa Bożego.

Nie lękajcie się zaproponować Chrystusa temu, kto Go jeszcze nie zna. Chrystus jest najbardziej wyczerpującą odpowiedzią na wszystkie pytania dotyczące człowieka i jego losu. Bez Chrystusa bowiem człowiek pozostaje nierozwiązaną zagadką. Przeto miejcie odwagę proponować Chrystusa! Oczywiście należy to czynić z zachowaniem należnego szacunku dla wolności sumienia każdego człowieka, ale koniecznie trzeba to czynić (por. Redemptoris missio, 39). Pomóc bratu lub siostrze odkryć Chrystusa, Drogę, Prawdę i Życie (por. J 14, 6), jest prawdziwym aktem miłości bliźniego.

Niełatwo jest mówić o Bogu w dzisiejszych czasach. Natrafia się często na mur obojętności albo też wrogość. Ileż to razy ulegniecie pokusie, by powtarzać słowa proroka Jeremiasza: „Ach, Panie Boże, przecież nie umiem mówić, bo jestem młodzieńcem!” Lecz Bóg zawsze odpowie: „Nie mów: ?Jestem młodzieńcem?, gdyż pójdziesz do kogokolwiek cię pošlę” (Jr 1, 6-7). Nie traćcie zatem odwagi, bowiem nigdy nie jesteście sami. Pan na pewno będzie z wami. Będzie wam towarzyszył, tak jak obiecał: „oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20)

„Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię”

5. Temat VII Światowego Dnia Młodzieży zachęca was również do przyjrzenia się historii narodów, a w sposób szczególny historii ich ewangelizacji.

W wielu przypadkach jest to bardzo długa historia, w innych natomiast - historia niedawna. Godny podziwu jest dynamizm, z jakim właśnie najmłodsze Kościoły wzrastają w wierze, ubogacając duchowe dziedzictwo całego Kościoła powszechnego.

Drodzy młodzi z całego świata, w związku ze zbliżającym się waszym VII Dniem pragnę zaprosić was do refleksji w świetle wiary nad postaciami apostołów i misjonarzy, którzy jako pierwsi postawili krzyż Chrystusowi w waszych krajach. Starajcie się przejąć od nich zapał i odwagę, aby stawić czoło wyzwaniom naszej epoki.

Wdzięczni za dar wiary, zaniesiony przez apostołów i misjonarzy do różnych ludów, weźcie na siebie odpowiedzialność za dziedzictwo Chrystusowego krzyża, gdyż zostaliście powołani do przekazania go przyszłym pokoleniom.

W tym miejscu pragnę skierować słowa szczególnej zachęty do młodzieży Ameryki Łacińskiej, gdzie obchodzi się 500-lecie pierwszej ewangelizacji. To niezwykle ważne dla całego Kościoła wydarzenie jest dla was, drodzy młodzi przyjaciele, okazją do tego, żeby podziękować Bogu za dar wiary i żeby u progu trzeciego milenium chrześcijaństwa ponownie się zobowiązać po podjęciu nowej ewangelizacji oraz stawić czoło jej wyzwaniom.

6. Ogłoszenie niniejszego Orędzia daje początek duchowym przygotowaniom do obchodów najbliższego Światowego Dnia Młodzieży, który zgromadzi was wokół waszych biskupów w Niedzielę Palmową.

Diecezjalny charakter Dnia nie powinien oznaczać mniejszego zaangażowania w jego przygotowanie i przebieg. Wprost przeciwnie, już dzisiaj zapraszam wszystkich młodych oraz odpowiedzialnych za duszpasterstwo młodzieżowe, a także animatorów ruchów, stowarzyszeń i wspólnot kościelnych do wzmożenia wysiłków, ażeby okres przygotowań stał się prawdziwą szkołą ewangelizacji i apostołskiej formacji.

Mam nadzieję, że wielu chłopców i wiele dziewcząt natchnionych szczerym zapałem apostołskim zdecyduje się poświęcić życie dla Chrystusa i Jego Kościoła jako kapłani, zakonnicy i zakonnice lub też świeccy misjonarze, gotowi opuścić rodzinny kraj, aby pójść tam, gdzie brakuje robotników do pracy w Chrystusowej winnicy. Słuchajcie przeto uważnie głosu Pana, który dzisiaj wzywa was tak samo, jak niegdyś wezwał Piotra i Andrzeja: „Pójdźcie ze Mną, a uczynię was rybakami ludzi” (Mt 4, 19).

W miarę jak przybliża się rok 2000, Kościół odczuwa coraz większą potrzebę odnowionego dynamizmu misyjnego i właśnie dlatego pokłada tak wielką nadzieję w was, drodzy młodzi. Nie zapominajcie dziękować codziennie Duchowi Świętemu, który nieustannie rozpała ogień apostołskiego zapału w Kościele powszechnym. Podatny grunt dla rozwoju apostołskości stanowią żywe i dynamiczne wspólnoty parafialne i rozwijają się przede wszystkim w środowiskach młodzieżowych, objawiając niezwykle bogactwo charyzmatów. Jest to nowy powiew Ducha Świętego, który bardzo hojnie obdarza nasze czasy. Jakże gorąco pragnę, aby ten powiew ogarnął każdego z was i przemienił wasze życie!

Maryi, Królowej Apostołów, zawierzam obchody Światowego Dnia Młodzieży 1992. Niechaj Ona nauczy was, że aby zanieść Jezusa innym, nie trzeba koniecznie dokonywać niezwykłych czynów, ale trzeba po prostu mieć serce wypełnione miłością do Boga i do braci, miłością, która przynagla do dzielenia się bezcennym skarbem wiary, nadziei i miłości.

Drodzy chłopcy i drogie dziewczęta, w czasie przygotowań do VII Światowego Dnia Młodzieży niechaj wam towarzyszy moje specjalne Błogosławieństwo Apostołskie.

Watykan, 24 listopada 1991 r., w uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata. Jan Paweł II, papież

<http://niedziela.pl/arttykul/2240/Oredzie-na-VII-Swiatowy-Dzien-Mlodziezy>

Oreǳie do młodzięzy całego świata z okazji VIII Światowego Dnia Młodzięzy - 1993

Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości (J 10,10)

Droga młodzięzy!

1. Po spotkaniach w Rymie, w Buenos Aires, w Santiago de Compostella i w Częstochowie kontynuujemy naszą pielgrzymkę po drogach współczesnej historii. Jej następnym etapem jest Denver, w centrum Stanów Zjednoczonych, u podnóża gór Skalistych, w Kolorado, gdzie w sierpniu 1993 r. będziemy obchodzić VIII Światowy Dzień Młodzięzy. Razem z wieloma młodymi Amerykanami zgromadzą się tam, podobnie jak w czasie poprzednich spotkań, chłopcy i dziewczęta wszystkich narodowości, aby w imieniu młodzięzy pięciu kontynentów zmanifestować żywą wiarę lub przynajmniej gorliwe jej poszukiwanie.

Te regularne spotkania młodzięzy nie mają być konwencjonalnym rytuałem, czyli wydarzeniem uzasadnionym przez cykliczne powtarzanie się; są one raczej odpowiedzią na głęboką potrzebę zrodzoną w sercu człowieka i znajdującą swój wyraz w życiu Kościoła pielgrzymującego i misyjnego.

Światowe Dni i Spotkania Młodzięzy to opatrnościowe chwile refleksji, które pozwalają młodym zastanowić się nad ich najgłębszymi pragnieniami, umocnić świadomość przynależności do Kościoła, a także wyznawać, z coraz większą radością i odwagą, wspólną wiarę w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. W tych momentach, wielu młodych, idąc za głosem Ducha Świętego, głosem silnym i łagodnym, podejmuje dojrzałe i śmiałe decyzje, które wpłyną być może na przyszły bieg dziejów.

Jesteśmy świadkami "upadku imperiów" czyli klęski kolejnych w historii prób tworzenia jedności politycznej, którą jedni ludzie narzucali innym siłą. Rezultaty są powszechnie znane. Nie sposób zbudować prawdziwej i trwałej jedności przemocą i przymusem. Cel ten można osiągnąć tylko wtedy, gdy buduje się na fundamencie wspólnego dziedzictwa, opierając się na powszechnie przyjętych wartościach, takich jak: szacunek dla godności osoby ludzkiej, gotowość na przyjęcie życia, obrona praw człowieka, otwarcie na transcendentny i duchowy wymiar ludzkiej rzeczywistości.

W tej perspektywie, podejmując wyzwania nowych czasów, Światowe Spotkanie Młodzięzy ma być początkiem i propozycją nowej jedności, która jest transcendentna wobec porządku politycznego i go inspiruje. Propozycją opartą na przekonaniu, że tylko Stwórca ludzkiego serca potrafi naprawdę spełnić jego oczekiwania. Tak więc światowy Dzień Młodzięzy staje się głosem Chrystusa, który mówi także do ludzi naszej epoki: "Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości" (J 10,10)

2. Dochodzimy w ten sposób do tematu, który wyznaczy kierunek refleksji w ciągu całorocznych przygotowań do najbliższego Dnia.

W różnych językach istnieją różne słowa na nazwanie tego, czego człowiek nie chciałby absolutnie stracić, co stanowi istotę jego oczekiwań, pragnień i nadziei. Jednak w każdym języku tylko słowo "życie" w pełni wyraża to, czego najbardziej pragnie istota ludzka. "Życie" oznacza sumę wszystkich upragnionych dóbr, a zarazem jest tym, co sprawia, że stają się one realne, możliwe do zdobycia i trwałe.

Czyż stałym wątkiem historii ludzkości nie jest gorączkowe, dramatyczne poszukiwanie czegoś lub kogoś, kto byłby w stanie uwolnić człowieka od śmierci i zapewnić mu życie?

Na życie ludzkie składają się także momenty kryzysu i zmęczenia, rozczarowania i ciemności. Człowiek naszych czasów nie jest zadowolony z życia, co znajduje odbicie w wielu współczesnych dziełach literackich i filmowych. W świetle tych dramatycznych doświadczeń łatwiej można zrozumieć szczególne trudności młodych, z drżeniem serca wchodzących w życie, które jawi im się jako swoista mozaika, złożona zarówno z fascynujących obietnic jak i wielkich niewiadomych.

Jezus przyszedł, aby całkowicie zaspokoić pragnienie życia i nieskończoności, które Ojciec Niebieski wpisał w nasz byt w momencie stworzenia. Kulminacyjnym momentem misji Słowa Wcielonego jest proklamacja: "Ja jestem życiem" (J 14,6), a także: "Ja przyszedłem, aby (owce) miały życie" (J 10,10). Jakie życie? Intencja Chrystusa jest jasna: chodzi Mu o życie samego Boga, które przekracza najśmielsze oczekiwania ludzkiego serca (por. 1 Kor 2,9). Dzięki łasce Chrztu już teraz jesteśmy dziećmi Bożymi (por. 1 J 3,1-2).

Jezus wyszedł ludziom na spotkanie, uzdrawiał chorych i cierpiących, wypędzał złe duchy, wskrzeszał umarłych. Ofiarował samego siebie na krzyżu, a potem zmartwychwstał, objawiając się jako Pan życia, jako sprawca i źródło wiecznego życia.

3. Codzienne doświadczenie uczy nas, że życie jest naznaczone grzechem i zagrożone śmiercią, chociaż serce wypełnione jest pragnieniem dobra i każdą cząstką ciała jesteśmy przywiązani do życia. Wystarczy zastanowić się chwilę nad sobą i uświadomić sobie niebezpieczeństwa, na jakie jesteśmy narażeni, aby odkryć, że wszystko, co jest w nas, popycha nas ku czemuś, co jest poza nami, wszystko zachęca do pokonania pokusy powierzchowności i rozpaczy. To właśnie odkrycie jest wezwaniem, aby człowiek stał się uczniem Kogoś Innego, kto nieskończenie go przerasta, aby wreszcie zaczął prawdziwe życie.

Istnieją jednak fałszywi prorocy i pozorni mistrzowie życia. Najczęściej można spotkać mistrzów, którzy uczą, jak opuścić ciało, jak wyjść poza czas i przestrzeń, aby wejść w "prawdziwe życie". Potępiają oni stworzenie i w imię złudnego spirytualizmu prowadzą tysiące młodych na drogi nierealnego wyzwolenia, które pogłębia jedynie ich samotność i czyni ofiarą własnych złudzeń oraz tkwiącego w nich zła.

Na pozór zupełnie inaczej postępują mistrzowie *carpe diem*, którzy zachęcają do zaspokajania każdej instynktownej skłonności i żądzy, co pogrąż człowieka w głębokim

smutku, budzi niepokój, a często każe mu szukać ucieczki w niebezpiecznych krainach sztucznych i złudnych "rajów", np. w narkomanii.

Można też spotkać mistrzów, którzy widzą sens życia wyłącznie w osiągnięciu sukcesu, w gromadzeniu pieniędzy, w rozwoju własnych umiejętności. Taka postawa łączy się z obojętnością wobec potrzeb drugiego człowieka i pogardą dla wartości, czasem nawet dla tej fundamentalnej wartości, jaką jest życie.

Tacy i inni fałszywi mistrzowie życia, spotykani także we współczesnym świecie, proponują cele, które nie zaspokajają, ale przeciwnie, podsycają pragnienia dręczące duszę człowieka.

Kto zatem potrafi właściwie zrozumieć pragnienia człowieka? Kto potrafi je zaspokoić?

Któż jeśli nie Ten, który jako Stwórca życia może spełnić oczekiwania, którymi On sam napełnił serce człowieka?

Wychodzi On nam na spotkanie, każdemu z nas przynosi posłanie nadziei, w którym nie ma cienia złudy ani fałszu. On sam jest jednocześnie drogą i życiem, jest drogą prowadzącą do życia.

Sami nie potrafimy zrealizować tego, do czego zostaliśmy stworzeni. Chociaż nosimy w sobie obietnicę, widzimy, że nie jesteśmy w stanie jej spełnić. Ale Boży Syn przyszedł do ludzi, zapewniając ich: "Ja jestem drogą i prawdą i życiem" (J 14,6). Według sugestywnego wyrażenia św. Augustyna, Chrystus "stworzył takie miejsce, w którym każdy człowiek może spotkać prawdziwe życie". Owo "miejsce" to jego Ciało i Jego Duch, w którym cała ludzka rzeczywistość, odkupiona i rozgrzeszona, zostaje odnowiona i przebóstwiona.

4. W istocie życie każdego człowieka było pomyślane i chciane, zanim jeszcze zaistniał świat, słusznie zatem możemy powtórzyć za psalmistą: "Panie, przenikasz i znasz mnie (...). Ty bowiem utworzyłeś moje nerki, Ty utkałeś mnie w łonie mej matki" (Ps 139).

Życie, które było w Bogu już na początku (por. J 1,4), jest życiem, które się oddaje, niczego dla siebie nie zachowuje ani się nie oszczędza, lecz wspaniałomyślnie i dobrowolnie udziela się innym. Jest światłością, "prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka" (J 1,9). Jest Bogiem, który pośród nas rozbił swój namiot (por. J 1,14), aby wskazać nam drogę nieśmiertelności właściwą dzieciom Bożym i żeby pomóc nam do niej dojść.

W tajemnicy Krzyża i Zmartwychwstania Chrystus zniszczył śmierć i grzech, pokonał nieskończoną odległość dzielącą człowieka od nowego życia, które jest w Nim. "Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. - głosi - Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki" (J 11,25).

Chrystus spełnia te wszystkie obietnice, udzielając nam w sakramentach swego życiodajnego Ducha; przede wszystkim w Chrście, sakramencie, który kruche i przeznaczone na śmierć życie, otrzymane od rodziców, czyni drogą ku wieczności; w sakramencie Pokuty, który dzięki odpuszczeniu grzechów nieustannie odnawia w nas boskie życie; w Eucharystii, sakramencie "żywego chleba" (por. J 6,34), który jest pokarmem "żyjących", umacnia nasze kroki na drogach ziemskiej pielgrzymki, tak że możemy powiedzieć za Apostołem Pawłem: "Teraz już nie ja żyję, lecz we mnie Chrystus" (Ga 2,20).

5. Nowe życie, dar zmartwychwstałego Chrystusa, promieniuje na wszystkie dziedziny ludzkiej egzystencji: na rodzinę, szkołę i środowisko pracy, na codzienne obowiązki i odpoczynek. Życie to zaczyna się i rozkwita tu i teraz. Znakiem jego obecności i jego wzrostu jest miłość. "My wiemy - mówi św. Jan - że przeszliśmy od śmierci do życia, bo miłujemy braci" (1 J 3,14) miłością czynną i w prawdzie. Życie rozkwita w dawaniu siebie innym, zgodnie z powołaniem każdego chrześcijanina: w posłudze kapłańskiej, w czystości konsekrowanej czy w małżeństwie; wszyscy przeto mogą solidarnie dzielić się otrzymanymi darami, przede wszystkim z biednymi i potrzebującymi.

Tak więc ten, kto "narodzi się powtórnie", będzie mógł "ujrzeć królestwo Boże" (por. J 3,3) i uczestniczyć w tworzeniu struktur społecznych bardziej godnych człowieka, każdego człowieka, potrafi szerzyć kulturę życia i bronić jej przed wszelką groźbą śmierci.

6. Drodzy młodzi przyjaciele, spróbujcie sami odpowiedzieć na pytanie, jakie często zadają wam rówieśnicy: jak i gdzie możemy spotkać prawdziwe życie, jak i gdzie możemy nim żyć?

Odpowiedź znajdziecie w was samych, jeśli będziecie się starali wiernie trwać w Chrystusowej miłości (por. J 15,9). Doświadczycie wówczas prawdy słów: "Ja jestem (...) życiem" (J 14,6) i będziecie mogli wszystkim głosić to radosne orędzie nadziei. Chrystus uczynił was swoimi ambasadorami, pierwszymi ewangelizatorami waszych rówieśników.

Najbliższy Światowy Dzień Młodzieży w Denver będzie okazją sprzyjającą wspólnej refleksji na ów, tak istotny dla wszystkich temat. Trzeba zatem odpowiednio się przygotować do tego ważnego spotkania, a przede wszystkim - rozejrzeć się dokoła, by sporządzić dokładny "spis" tych miejsc, w których obecny jest Chrystus jako źródło życia. Mogą to być wspólnoty parafialne, stowarzyszenia i ruchy apostołskie, klasztory i domy zakonne, ale także pojedyncze osoby za pośrednictwem których, jak to się przydarzyło uczniom w Emaus, Chrystus potrafi poruszyć serce i otworzyć je na nadzieję.

Droga młodzieży, w duchu bezinteresownej służby włączajcie się bezpośrednio w dzieło nowej ewangelizacji, która jest obowiązkiem wszystkich chrześcijan. Głoście Chrystusa, który "za wszystkich umarł po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał" (2 Kor 5,15).

7. Drodzy Młodzi Przyjaciele ze Stanów Zjednoczonych, wy będziecie gospodarzami najbliższego Światowego Dnia Młodzieży; przyjmijcie jako dar Ducha Świętego radość spotkania z chłopcami i dziewczętami, którzy ze wszystkich zakątków globu przybędą z pielgrzymką do waszego kraju.

Już teraz przygotowujcie się do tego wydarzenia przez intensywną pracę duchową i organizacyjną, w której uczestniczą wszystkie wspólnoty i członkowie waszego Kościoła.

Z całego serca życzę wam, aby to niezwykle wydarzenie zwiększyło zapał i umocniło wierność w naśladowaniu Chrystusa, i pomogło radośnie przyjmować Jego naukę, która jest źródłem nowego życia.

W tej intencji zawierzam was Najświętszej Maryi Pannie, dzięki której otrzymaliśmy Jezusa Chrystusa, Dawcę życia, Syna Bożego i naszego Pana. Z całego serca wam błogosławię.

Jan Paweł II, Papież

Watykan, 15 sierpnia 1992 r., w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny "L'Osservatore Romano" (wydanie polskie) 1992 nr 10

<http://nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/673>

Homilia podczas Mszy św. kończącej VIII ŚDM, Cherry Creek State Park , Niedziela, 15 sierpnia 1993

«Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny» (Łk 1, 49).

Umiłowana Młodzieży i drodzy Przyjaciele w Chrystusie!

1. Kościół staje dziś wraz z Maryją na progu domu Zachariasza w Ain-Karim. Tam właśnie pośpieszyła, aby dopomóc swojej krewnej Elżbiecie, Dziewica z Nazaretu, która odpowiedziała fiat na anielskie zwiastowanie i nosiła w swoim łonie nowe życie. To Elżbieta pierwsza rozpoznała «wielkie rzeczy», jakich Bóg dokonywał w Maryi. Napęczniona Duchem Świętym, zdumiała się odwiedzinami «Matki swego Pana» (por. Łk 1, 43). Przenikając do głębi tajemnicę, zawołała: «Błogosławiona jesteś, która uwierzyłaś, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana» (Łk 1, 45). Z duszą pełną pokornej wdzięczności wobec Boga Maryja odpowiedziała hymnem pochwalnym: «wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię» (Łk 1, 9).

Kościół uroczyście świętuje dziś chwalebne Wniebowzięcie Maryi, będące ukoronowaniem «wielkich rzeczy», jakich Bóg w Niej dokonał. Dziękczynny hymn Magnificat rozbrzmiewa w całym Kościele tak jak niegdyś po raz pierwszy w Ain-Karim: «Będą Cię odtąd błogosławić wszystkie pokolenia» (por. Łk 1, 48).

Zgromadzeni u stóp Gór Skalistych, które przypominają nam, że także Jerozolima otoczona była wzgórzami (por. Ps 125 [124], 2) i że Maryja też udała się w góry (por. Łk 1, 39), świętujemy dziś «wyniesienie» Maryi do niebieskiego Jeruzalem, do progów odwiecznego przybytku Trójcy Przenajświętszej. Tutaj, w Światowym Dniu Młodzieży w Denver, katolicki synowie i córki Ameryki, a wraz z nimi inni - «z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu» (Ap 5, 9) - łączą się z wszystkimi pokoleniami przeszłości, które wołały: Bóg uczynił wielkie rzeczy dla Ciebie, Maryjo, i dla wszystkich członków swego pielgrzymującego ludu! (por. Łk 1, 49).

Z sercem pełnym czci dla Królowej Niebios, znaku nadziei i źródła pociechy na szlaku naszej pielgrzymki wiary do «niebieskiego Jeruzalem» (por. Hbr 12, 22), pozdrawiam was wszystkich, uczestników tej uroczystej liturgii. Z radością widzę tu wielu kapłanów, zakonników i wiernych świeckich z Denver, ze stanu Kolorado, z wszystkich części Stanów Zjednoczonych i z wielu krajów świata, którzy przyłączyli się do młodych uczestników Światowego Dnia Młodzieży, aby uczcić ostateczne zwycięstwo łaski w Maryi, Matce Odkupiciela.

2. VIII Światowy Dzień Młodzieży jest świętem Życia. To spotkanie stało się okazją do głębokiej refleksji nad słowami Jezusa: «Ja przyszedłem po te, aby mieli życie i mieli je w obfitości» (por. J 10, 10). Młodzi ludzie z wszystkich stron świata: przez gorącą modlitwę otworzyliście swoje serca na prawdę Chrystusowej obietnicy nowego Życia. Dzięki sakramentom, zwłaszcza pokucie i Eucharystii, a także dzięki więzom jedności i przyjaźni, jaka połączyła wielu z was, przeżyliście realne i przemieniające doświadczenie nowego Życia, które dać może tylko Chrystus. Pokazaliście, młodzi pielgrzymi, że rozumiecie, iż Chrystusowy dar Życia nie jest przeznaczony tylko dla was. Uświadomiliście sobie głębiej powołanie i misję w Kościele i świecie. Dla mnie nasze spotkanie jest głębokim i przejmującym doświadczeniem waszej wiary w Chrystusa, mogę zatem powtórzyć za św. Pawłem: „Z wielką ufnością odnoszę się do was, chlubię się wami bardzo. Pełen jestem pociechy, opływam w radość» (2 Kor 7, 4). Nie są to słowa czczej pochwały. Jestem przekonany, że zdołaliście pojąć ogrom wyzwania stojącego przed wami i że starczy wam mądrości i męstwa, by je podjąć. Bardzo wiele zależy od was samych.

3. Nasz wspaniały świat - który Ojciec tak bardzo umiłował, że posłał Syna swego Jednorodzonego, aby go zbawić (por. J 3,17) - jest teatrem niekończących się zmagania o naszą godność i tożsamość istot wolnych i duchowych. To zmaganie dorównuje ogromem apokaliptycznej walce opisanej w pierwszym czytaniu dzisiejszej Mszy św. Śmierć walczy przeciw Życiu: «kultura śmierci» próbuje zapanować nad naszym pragnieniem życia, życia w pełni. Niektórzy odrzucają światło życia, wyżej ceniąc sobie «bezowocne czyny ciemności» (Ef 5, 11). Ich zniwem jest niesprawiedliwość, dyskryminacja, wyzysk, oszustwo i przemoc. W każdej epoce miarą ich pozornego sukcesu jest śmierć niewinnych. W naszym stuleciu, jak nigdy przedtem w dziejach, «kultura śmierci» przybrała społeczne i instytucjonalne pozory legalności, które mają usprawiedliwić najstraszliwsze zbrodnie przeciw ludzkości: ludobójstwo, «ostateczne rozwiązania», «czystki etniczne» oraz masowe «odbieranie życia istotom ludzkim

jeszcze przed ich narodzeniem lub przed nadejściem śmierci naturalnej» (por. Dominum et Vivificantem, 57).

Dzisiejsze czytanie z Apokalipsy ukazuje Niewiastę otoczoną przez wrogie moce. Charakter tej napaści jest absolutny, ponieważ przedmiotem ich złowieszczych zamiarów jest Dziecię, symbol nowego życia. Smok (Ap 12, 3), «władca tego świata» (J 12, 31) i «ojciec kłamstwa» (J 8, 44) nieustannie próbuje wyrwać z ludzkiego serca poczucie wdzięczności i szacunku wobec tego pierwotnego, niezwykłego i fundamentalnego daru Bożego: ludzkiego życia. Dzisiaj ta walka staje się coraz bardziej otwarta.

4. Drodzy przyjaciele, nasze spotkanie w Denver, poświęcone refleksji na temat życia, powinno pogłębić w nas świadomość wewnętrznej sprzeczności, dostrzegalnej w pewnych obszarach kultury nowoczesnej metropolii.

Gdy Ojcowie Założyciele waszego wielkiego kraju wpisywali do Konstytucji gwarancje pewnych nienaruszalnych praw - a podobne gwarancje istnieją także w konstytucjach innych krajów oraz w umowach międzynarodowych - czynili to, ponieważ uznawali istnienie «prawa» - zespołu praw i obowiązków - wpisanego przez Stwórcę w serce i sumienie każdego człowieka.

Często we współczesnym myśleniu brak jest odniesienia do «prawa» usankcjonowanego przez Stwórcę. Pozostają jedynie indywidualne wybory takiego czy innego celu działania w zależności od tego, czy wydają się one korzystne lub użyteczne w danych okolicznościach. Nic nie jest już uznawane za „wewnętrznie dobre” i „powszechnie obowiązujące”. Przyjmuje się istnienie praw, ale ponieważ nie mają one odniesienia do obiektywnej prawdy, są pozbawione jakiegokolwiek trwałej podstawy. W wielu środowiskach społecznych ludzie utracili rozeznanie dobra i zła oraz wydani są na łaskę tych, którzy mają władzę «tworzenia» opinii i narzucania jej innym. Atakowana jest zwłaszcza rodzina, podważa się świętość życia ludzkiego. Na największe niebezpieczeństwo narażeni są oczywiście najślabi członkowie społeczeństwa: nie narodzeni, dzieci, chorzy, niepełnosprawni, starcy, ubodzy i bezrobotni, imigranci i uchodźcy, mieszkańcy Południa naszej planety!

5. Młodzi Pielgrzymi, Chrystus potrzebuje was, aby oświecić świat i ukazać mu «ścieżkę życia» (Ps 16 [15], 11). Wasze zadanie polega na tym, aby «tak», które Kościół mówi życiu, wyraziło się w konkretnym i skutecznym działaniu. Walka potrwa długo i wymagać będzie udziału każdego z was. Oddajcie swoją inteligencję, swoje talenty, swój entuzjazm, zdolność współczucia i męstwo na służbę życiu!

Nie lękajcie się. Wynik bitwy o Życie jest już przesądzony, choć nadal trzeba walczyć z przeważającymi siłami i wiele cierpieć. Pewne jest to, co słyszeliśmy w dzisiejszym drugim czytaniu: «Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. (...) tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni» (1 Kor 15, 20. 22). Oto paradoks chrześcijańskiego orędzia: Chrystus - Głowa - pokonał już grzech i śmierć. Chrystus w swoim Ciele - pielgrzymującym Ludzie Bożym - nieustannie cierpi z powodu ataków Złego oraz wszelkiego zła, do jakiego zdolna jest grzeszna ludzkość.

6. Na obecnym etapie dziejów w wasze ręce włożone zostało wyzwajające orędzie Ewangelii Życia. Teraz zaś wasze pokolenie przejmuje misję głoszenia go aż po krańce ziemi. Jak wielki apostoł Paweł, tak i wy musicie uświadomić sobie pilność tego zadania: «Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!» (1 Kor 9, 16). Biada wam, jeśli nie zdołacie obronić życia. Kościół potrzebuje waszej energii, waszego entuzjazmu, waszych młodzieńczych ideałów, aby przeniknąć całą tkankę społeczną Ewangelią Życia, która przekształci ludzkie serca i struktury społeczne, tak aby powstała cywilizacja prawdziwej sprawiedliwości i miłości. Dziś bardziej niż w przeszłości, w świecie często pozbawionym światła i wyzutym z odwagi, jaką dają szlachetne ideały, ludzie potrzebują nowej, ożywczej duchowości Ewangelii.

Nie bójcie się iść na ulice i do miejsc, gdzie gromadzą się ludzie, aby jak apostołowie głosić Chrystusa i Dobrą Nowinę zbawienia na placach miast, osiedli i wsi. Nie czas teraz wstydzić się Ewangelii (por. Rz 1, 16), ale czas głosić ją na dachach (por. Mt 10, 27). Nie lękajcie się porzucić wygodnego, ustalonego sposobu życia, aby podjąć wyzwanie głoszenia Chrystusa we współczesnej metropolii. To wy musicie «wyjść na rozstajne drogi» (por. Mt 22, 9) i zapraszać wszystkich napotkanych na ucztę, którą Bóg przygotował dla swego ludu. Strach bądź obojętność nie mogą nas powstrzymać od głoszenia Ewangelii, bo nie ma ona być sprawą osobistą, prywatną. Trzeba ją umieścić na świeczniku, aby ludzie widzieli jej światło i chwalili naszego niebieskiego Ojca (por. Mt 5,15-16).

Jezus wyszedł na poszukiwanie ludzi swoich czasów. Nawiązywał z nimi otwarty i szczery dialog, nie zważając na ich kondycję społeczną. Jako Dobry Samarytanin ludzkiej rodziny zbliżał się do ludzi, aby uzdrawiać ich z grzechów i ran zadanych przez życie i by przyprowadzić ich na powrót do domu Ojca. Młodzi uczestnicy Światowego Dnia Młodzieży, Kościół prosi was, byście szli w mocy Ducha Świętego do ludzi bliskich i dalekich. Dzielcie się z nimi wolnością, którą znaleźliście w Chrystusie. Ludzie tęsknią za prawdziwą, wewnętrzną wolnością. Pragną życia, którego obficie udzielił nam Jezus. Świat u progu nowego tysiąclecia, do którego Kościół się przygotowuje, jest jak pole gotowe do żniwa. Chrystus potrzebuje robotników gotowych do pracy w Jego winnicy. Obyście nie zawiedli Go wy, młodzi katolicy świata. Ponieście na swoich ramionach Jego Krzyż, na ustach słowa Życia, w sercach zbawienną łaskę Chrystusa.

7. W chwili wniebowzięcia Maryja została «zabrana do Życia» z ciałem i duszą. Już teraz jest Ona jedną z «pierwocin» (por. 1 Kor 15, 20) odkupieńczej śmierci i zmartwychwstania Zbawiciela. Syn od Niej wziął swoje ludzkie życie; w zamian dał Jej pełnię komunii z Życiem Bożym. Ona jest jedyną poza Chrystusem istotą, w której ta tajemnica już się całkowicie dokonała. W Maryi ostateczne zwycięstwo Życia nad śmiercią już jest rzeczywistością. Jak zaś naucza Sobór Watykański II, «Kościół w osobie Najświętszej Maryi Panny już osiąga doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmyy» (Lumen gentium, 65). W Kościele i przez Kościół my także spodziewamy się «dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego, które jest zachowane dla nas w niebie» (por. 1 P 1, 4).

Błogosławiona jesteś, Maryjo! Matko wiecznego Syna, narodzonego z Twojego łona, jesteś pełna łaski (por. Łk 1, 28). Otrzymałaś Życie w obfitości (por. J 10, 10) jak nikt inny spośród potomków Adama i Ewy. Jako najwierniejsza «słuchaczka słowa

Bożego» (por. Łk 11, 28), nie tylko zachowywałaś i rozważałaś tę tajemnicę w swoim sercu (por. Łk 2, 19. 51), ale kontemplowałaś ją we własnym ciele i troszczyłaś się o nią z ofiarną miłością, którą otaczałaś Jezusa przez całe Jego ziemskie życie. Jako Matka Kościoła nadal przewodzisz nam ze swej niebieskiej siedziby i wstawiasz się za nami. Prowadzisz nas do Chrystusa, «Drogi, Prawdy i Życia» (por. J 14, 6) i pomagasz nam wzrastać w świętości przez zwycięstwo nad grzechem (por. Lumen gentium, 65).

8. Liturgia przedstawia Cię, Maryjo, jako Niewiastę obleczoną w słońce (por. Ap 12, 1). Ale jeszcze wspanialej jesteś odziana w Bożą Światłość, która może się stać Życiem wszystkich stworzonych na obraz i podobieństwo samego Boga: «życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła» (J1,4-5). Niewiasto obleczona w słońce, młodzież świata pozdrawia Cię z wielką miłością, ofiarowuje Ci całą odwagę swoich młodych serc. Spotkanie w Denver pomogło im głębiej uświadomić sobie dar Życia, które przyniósł Twój Boski Syn.

My wszyscy jesteśmy tego świadkami.

Ci młodzi ludzie wiedzą już, że Życie jest potężniejsze niż moce śmierci; wiedzą, że Prawda jest potężniejsza niż ciemność; że Miłość jest silniejsza niż śmierć

Raduje się duch Twój, Maryjo, i nasze dusze radują się z Tobą, bo wielkie rzeczy uczynił Wszechmocny Tobie i nam - wszystkim tym młodym ludziom zgromadzonym w Denver, nam wszystkim, wszystkim młodym ludziom na świecie, temu pokoleniu i przyszłym pokoleniom. Wszechmocny uczynił wielkie rzeczy Tobie, Maryjo, i nam. Tobie i nam, nam razem z Tobą. Wszechmocny - i święte jest imię Jego!

Miłosierdzie Jego z pokolenia w pokolenie.

Radujemy się, Maryjo, radujemy się z Tobą, Dziewico Wniebowzięta.

Pan uczynił Ci wielkie rzeczy! Pan uczynił nam wielkie rzeczy! Alleluja!

Przed końcowym błogosławieństwem Ojciec Święty pożegnał młodzież w języku angielskim, hiszpańskim, włoskim, francuskim, niemieckim, portugalskim, rosyjskim, litewskim, chorwackim, arabskim, tagalog, suahili, koreańskim i wietnamskim.

Po polsku powiedział:

Drodzy młodzi Rodacy!

W czasie Światowego Dnia Młodzieży w Denver rozważaliście wspólnie ze swymi kolegami słowa Chrystusa: «Ja przyszedłem po to, aby (...) miały życie i miały je w obfitości» (J 10, 10). W słowach tych Chrystus odpowiada na najgłębsze pragnienie ludzkiego serca. Każda i każdy z was pragnie życia, i to życia «w obfitości». Otwierajcie się więc coraz bardziej na ten Chrystusowy dar! Dzielcie się nim z innymi! Bądźcie autentycznymi apostołami życia, które przyniósł Chrystus! Nasza Ojczyzna, która przeżywa okres historycznych przemian, takich apostołów życia bardzo potrzebuje!

Kończy się Światowy Dzień Młodzieży, a dla was - jego uczestników - rozpoczyna się misja, którą powierza wam Chrystus. On na was liczy. Tym, co tu przeżyliście, dzielcie się ze swymi kolegami i koleżankami w środowiskach, w których żyjecie,

uczycie się czy pracujecie. Na tym apostołskim szlaku niech wam towarzyszy opieka i wstawiennictwo Maryi, którą czcimy jako Królową Apostołów.

<http://nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/682>

Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II do młodzieży całego świata z okazji IX-X Światowego Dnia Młodzieży IX/X ŚDM (1994/1995)

Jak Ojciec mnie posłał, tak i ja was posyłam (J 20, 21)

Drodzy Młodzi Przyjaciele!

1. "Pokój wam" (J 20, 19). Tym jakże znamienym pozdrowieniem zmartwychwstały Chrystus wita uczniów, przelęknionych i zagubionych po Jego meście.

Z uczuciem równie gorącym i głębokim zwracam się do was dzisiaj, gdy przygotowujemy się do obchodów IX i X Światowego Dnia Młodzieży. Przypadną one, zgodnie z utrwaloną już piękną tradycją, w Niedzielę Palmową 1994 i 1995, natomiast wielkie międzynarodowe spotkanie, podczas którego młodzi całego świata zgromadzą się wokół Papieża, ma się odbyć w Manili, stolicy Filipin, w styczniu 1995r.

Podczas poprzednich spotkań, wyznaczających szlak naszej refleksji i modlitwy, dane nam było, podobnie jak uczniom, "ujrzeć" - co znaczy także uwierzyć i poznać, "dotknąć" nieledwie - zmartwychwstałego Pana (por. 1J 1,1).

Widzieliśmy Go i przyjęli jako mistrza i przyjaciela w Rzymie w latach 1984 i 1985, kiedy to rozpoczęliśmy naszą pielgrzymkę wychodząc z centrum i serca katolickiego świata, aby zdać sprawę z nadziei, która w nas jest (por. 1p. 3,15), i ponieść Jego krzyż drogami świata. Gorąco prosiliśmy Go wówczas, by towarzyszył nam w naszej codziennej wędrówce.

"Widzieliśmy" Go w Buenos Aires w 1987 r., gdy wraz z młodymi z wszystkich kontynentów, zwłaszcza z Ameryki Łacińskiej, "poznaliśmy i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam" (por. 1J 4,16) i gdzie głosiliśmy, że Jego objawienie, niczym słońce, które oświeca i ogrzewa, umacnia naszą nadzieję i odnawia radość misyjnej pracy przy budowie cywilizacji miłości.

"Widzieliśmy" Go w Santiago de Compostela w 1989 r., gdzie odkryliśmy Jego oblicze i rozpoznaliśmy Go jako Drogę, Prawdę i Życie (por. J 14,6), rozmyślając wraz z Apostołem Jakubem o pradawnych korzeniach chrześcijańskiej Europy.

"Widzieliśmy" Go w Częstochowie w 1991 r., po upadku murów, gdy wszyscy razem, młodzi ze Wschodu i z Zachodu, pod opiekuńczym wejrzeniem niebieskiej Matki głosiliśmy, że Bóg jest naszym Ojcem przez Ducha, i gdy uznaliśmy, że w Nim jesteśmy braćmi: "otrzymaliście Ducha przybrania za synów" (Rz 8,15).

I znów "widzieliśmy" Go niedawno w Denver, w centrum Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie szukaliśmy Go w obliczu współczesnego człowieka, w rzeczywistości zupełnie innej niż na poprzednich etapach, ale równie porywającej swoją głębią, i gdzie zasmakowaliśmy daru życia w obfitości: "Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości" (J 10,10).

Choć w naszych oczach i sercach trwa jeszcze wspaniałe i niezatarte wspomnienie tego wielkiego spotkania u stóp Gór Skalistych, nasza pielgrzymka posuwa się naprzód, zmierzając tym samym do Manili, na ogromnym kontynencie azjatyckim, gdzie odbędzie się X Światowy Dzień Młodzieży.

Pragnienie "ujrzenia Pana" jest zawsze obecne w sercu człowieka (por. J 12,21) i przynagla Go nieustannie, by szukał Jego oblicza.. My także, wyruszając w drogę, dajemy wyraz tej tęsknocie i wraz z pielgrzymem syjońskim powtarzamy: "Szukam, o Panie Twego, oblicza" (Ps 27[26],8).

Syn Boży wychodzi nam na spotkanie, przyjmuje nas i nam się objawia, powtarza nam słowa, które wypowiedział do uczniów w paschalny wieczór: "Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam" (J 20,21).

Raz jeszcze młodzi całego świata gromadzą się na wezwanie Jezusa Chrystusa, który jest centrum naszego życia, korzeniem naszej wiary, uzasadnieniem naszej nadziei i źródłem naszej miłości.

Przez Niego powołani, młodzi całego świata zastanawiają się nad swoim udziałem w nowej ewangelizacji, która jest kontynuacją misji powierzonej apostołom i w której powinien uczestniczyć każdy chrześcijanin na mocy chrztu i przynależności do wspólnoty Kościoła.

2. Źródłem powołania i wysiłku misyjnego Kościoła jest centralna tajemnica naszej wiary: Pascha. Właśnie bowiem "wieczorem owego pierwszego dnia" Jezus ukazał się uczniom, którzy schronili się za zamkniętymi drzwiami "*z obawy przed Żydami*"

Okazawszy swą bezgraniczną miłość przez przyjęcie krzyża i złożenie samego siebie w odkupieńczej ofierze za wszystkich ludzi - sam przecież powiedział: "Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich (J 15,13) - Boski Mistrz wraca do swoich, do tych, którzy najgoręcej Go umiłowali i z którymi spędził czas swego ziemskiego życia.

Jest to spotkanie niezwykle, które napęłnia serca radością z odzyskania obecności Chrystusa po wydarzeniach Jego tragicznej męki i chwalebego zmartwychwstania. Uczniowie "uradowali się (...) ujrzawszy Pana" (J20,20).

Spotkanie z Nim nazajutrz po męce pozwoliło Apostołom przekonać się namacalnie, że Jego orędzie nie było kłamstwem i że Jego obietnice to nie słowa pisane na piasku. On sam - żywy i jaśniejący chwałą - jest świadectwem wszechmocnej miłości Boga, która zmienia radykalnie bieg dziejów i życie każdego z nas.

Spotkanie z Jezusem jest więc wydarzeniem, które nadaje sens egzystencji człowieka i wstrząsa nią, ukazując duchowi horyzonty prawdziwej wolności.

Także czas naszego życia upływa "nazajutrz po zmartwychwstaniu". Jest to "czas pomyślny" i "dzień zbawienia" (por. 2 Kor 6,2).

Zmartwychwstały jest na powrót wśród nas, przynosi pełnię radości i przeobfite bogactwo życia. Nadzieja przeradza się w pewność, bo jeśli On zwyciężył śmierć, to i my możemy ufać, że gdy się wypełni czas, nadejdzie dzień także naszego triumfu, epoka wiecznej kontemplacji Boga.

3. Ale spotkanie ze zmartwychwstałym Panem nie wiąże się tylko z przeżyciem osobistej radości. Jest raczej wydarzeniem, w którym objawia się w całej swej rozległości powołanie skierowane do każdego człowieka. Umocnieni wiarą w zmartwychwstałego Chrystusa, słyszymy wezwanie, byśmy bez lęku i wahania otworzyli drzwi naszego życia na przyjęcie Słowa, które jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14,6), i odważnie głosili je całemu światu.

Ofiarowane nam zbawienie to dar, którego nie wolno trzymać zazdrośnie w ukryciu. Jest ono jak światło słoneczne, które z samej swej natury rozdziera ciemności; jest jak czysta woda źródłana, wypływająca nieustannie z wnętrza skały.

"Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał" (por. J 3, 16). Jezus posłany przez Ojca do ludzi obwieszcza każdemu wierzącemu pełnię życia (por. J 10,10): tę prawdę rozważaliśmy i głosiliśmy podczas ostatniego Dnia Młodzieży w Denver.

Jego Ewangelia musi stać się "przekazem" i misją. Powołanie misyjne obejmuje każdego chrześcijanina i staje się istotą każdego konkretnego świadectwa wiary. Misja ta ma swój początek w zamyśle Ojca, w planie miłości i zbawienia, urzeczywistnianym mocą Ducha, bez którego każde przedsięwzięcie apostolskie jest skazane na niepowodzenie. Właśnie po to, by uzdolnić swoich uczniów do wypełnienia tej misji, Jezus mówi im: "Weźmijcie Ducha Świętego!" (J 20,22). Przekazuje w ten sposób Kościołowi swoją zbawczą misję, aby paschalna tajemnica była nieustannie głoszona każdemu człowiekowi w każdym czasie i na całej planecie.

Zwłaszcza wy, młodzi, jesteście powołani, by stawać się misjonarzami tej nowej ewangelizacji poprzez codzienne świadectwo o Słowie, które zbawia.

4. We własnym życiu doświadczacie niepokojów obecnej epoki, pełnej nadziei i niepewności, w której łatwo można zagubić drogę prowadzącą na spotkanie z Chrystusem.

Nasza epoka przynosi bowiem tak wiele pokus i złudnych obietnic, które chciałyby zagłuszyć Boży głos, rozbrzmiewający w sercu każdego człowieka.

U boku człowieka naszego stulecia, u boku was wszystkich, drodzy młodzi przyjaciele, złaknieni i spragnieni prawdy, staje Kościół, by towarzyszyć wam w drodze. Przynosi wam odwieczne orędzie Ewangelii i powierza porywające zadanie apostolskie: macie być uczestnikami Nowej Ewangelizacji.

Jako wierny strażnik i przekaziciel dziedzictwa wiary, powierzonego mu przez Chrystusa, Kościół pragnie podejmować dialog z nowymi pokoleniami; chce się pochylać nad ich potrzebami i oczekiwaniami, by w szczerym i otwartym dialogu kształtować postawy najbardziej sprzyjające dążeniu do źródeł Bożego zbawienia.

Kościół powierza młodym misję głoszenia światu radości, której źródłem jest spotkanie z Chrystusem. Drodzy przyjaciele, pozwólcie się porwać Chrystusowi, przyjmijcie Jego wezwanie i idźcie za Nim. Idźcie i głoscie Dobrą Nowinę odkupienia (por. Mt 28,19); czyńcie to z radością w sercu i stawajcie się głosicielami nadziei w świecie, wystawionym często na pokusę rozpacz; głosicielami wiary w świecie, który wydaje się często ulegać niedowiarstwu; głosicielami miłości pośród wydarzeń każdego dnia, często zdeterminowanych przez logikę nieokiełzanego egoizmu.

5. Aby naśladować uczniów, przenikniętych tchnieniem Ducha Świętego i głoszących bez lęku swą wiarę w Odkupiciela, który wszystkich miłuje i chce zbawić (por. Dz 2,22-24.32-36), musimy stać się nowymi ludźmi, odrzucając starego człowieka, którego nosimy w sobie, i pozwolić, by do głębi odnowiła nas moc Ducha Pańskiego.

Każdy z nas jest posłany do świata, zwłaszcza do swoich rówieśników, aby świadectwem życia i czynów głosić ewangeliczne orędzie pojednania i pokoju: "W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!" (2 Kor 5,20).

To pojednanie jest przede wszystkim osobistym przeznaczeniem każdego chrześcijanina, którego tożsamość, jako uczniów Syna Bożego, ma swoje źródło w modlitwie i w sakramentach, zwłaszcza w sakramencie pokuty i w Eucharystii, i w nich się nieustannie odnawia.

Ale to pojednanie jest także przeznaczeniem całej ludzkiej rodziny. Być dzisiaj misjonarzem w naszym społeczeństwie znaczy między innymi jak najlepiej wykorzystywać w tej pracy apostołskiej i duszpasterskiej środki społecznego przekazu.

Jeśli staniecie się żarliwymi głosicielami Słowa, które zbawia, i świadkami paschalnej radości, będziecie także budowniczymi pokoju w świecie, który do tego pokoju dąży jak do swoistej utopii, zapominając nieraz o jego głębokich korzeniach. Pokój - jak dobrze wiecie - zakorzeniony jest w sercu każdego człowieka, jeżeli potrafi on otworzyć się na słowa zmartwychwstałego Odkupiciela: "Pokój wam!" (J 20, 19).

W perspektywie bliskiego już trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa w szczególności sposób powierzona zostaje wam, młodym, misja głoszenia nadziei i budowania pokoju (por. Mt 5, 6) w świecie, który coraz bardziej potrzebuje wiarygodnych świadków i rzetelnych głosicieli. Uczcie się docierać do serc swoich rówieśników spragnionych prawdy i szczęścia oraz nieustannie - choć często nieświadomie - poszukujących Boga.

6. Drodzy chłopcy i dziewczęta całego świata!

Niniejsze Orędzie rozpoczyna oficjalnie przygotowania do IX I X Światowego Dnia Młodzieży. Z tej okazji pragnę raz jeszcze pozdrowić serdecznie każdego z was, zwłaszcza zaś tych, którzy mieszkają na Filipinach: w 1995 r. tam właśnie odbędzie się pierwsze spotkanie młodzieży świata z Papieżem w Azji, na kontynencie o bogatych tradycjach i kulturze. Tym razem to wy, młodzi Filipińczycy, macie się przygotować na przyjęcie rzeszy waszych przyjaciół z całego świata. Młody Kościół Azji staje przed szczególnym wyzwaniem: podczas spotkania w Manili ma dać żywe i

porywające świadectwo wiary. Życzę mu, by umiał wykorzystać ten dar, który Chrystus zawiera mu ofiarować.

Do was wszystkich, młodzi całego świata, kieruje wezwanie, byście zaczęli się duchowo przygotowywać do najbliższych Światowych Dni Młodzieży. Wspomagani i prowadzeni przez waszych duszpasterzy w parafiach i wspólnotach, bądźcie gotowi na przyjęcie ziaren świętości i łaski, których Pan na pewno udzieli wam w wielkiej obfitości.

Życzę wam, by obchody najbliższych Dni Młodzieży stały się dla wszystkich szczególnie ważnym etapem formacji i wzrastania w osobistym i wspólnotowym poznawaniu Chrystusa; niech staną się też wewnętrznym bodźcem do poświęcania się w Kościele służbie braciom i budowania cywilizacji miłości.

Maryi, Dziewicy obecnej w Wieczerniku, Matce Kościoła (por. Dz 1, 14), zawierzam przygotowania do najbliższym Dni Młodzieży i ich przebieg; niech Ona nauczy nas, jak mamy przyjmować Jej Syna w naszym życiu, by czynić wszystko, cokolwiek nam powie (por. J 2, 5).

Niech wam towarzyszy moje serdeczne i ojcowskie błogosławieństwo.

Jan Paweł II, Papież

Watykan, 21 listopada 1993 r., w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata "L Osservatore Romano" (wydanie polskie) 1994 nr 2

<http://rzy2000.home.pl/index2.php?page=2&cat=4&rok=1995&g=o>

Homilia podczas Mszy św. kończącej X ŚDM, Manila 1995

Niedziela, 15 stycznia 1995

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

1. Sprawujemy Mszę św. o Świętym Dziecięciu z Cebu - o Dziecięciu Jezus, którego narodziny w Betlejem Kościół obchodził podczas niedawnych świąt. Betlejem wyznacza początek ziemskiej misji, którą Syn otrzymał od Ojca i która znajduje się w samym sercu naszych rozważań podczas X Światowego Dnia Młodzieży. W dzisiejszej liturgii odnajdujemy wspaniały komentarz do tematu Światowego Dnia Młodzieży:

"Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam".

Mówi Izajasz: «Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza» (Iz 9, 5). Dziecię przyszło od Ojca jako Księżę Pokoju, a Jego przyjściu na świat towarzyszyła światłość (por. J 1, 5). Mówi dalej prorok: "Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłysło. Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele" (Iz 9, 1-2). Radosne wydarzenie zapowiedziane przez proroka nastąpiło w Betlejem, w noc Bożego Narodzenia, którą z taką radością przeżywają wszyscy chrześcijanie: w Rzymie, na Filipinach, we wszystkich krajach Azji i na całym świecie.

Drodzy bracia i siostry z Kościoła na Filipinach, droga młodzieży zgromadzona na X Światowym Dniu Młodzieży, wszyscy, którzy przybyliście tu z różnych krajów i reprezentujecie różne języki, kultury, kontynenty i Kościoły lokalne: co jest najgłębszą przyczyną naszej radości? Najgłębszym źródłem naszej radości jest to, że został posłany od Ojca Syn, ażeby zbawić świat. Syn przyjmuje na siebie ciężar win całej ludzkości i w ten sposób odkupia nas i prowadzi drogą do zjednoczenia z Trójcą Przenajświętszą. To właśnie jest najgłębszym źródłem naszej radości, radości nas wszystkich i również mojej radości. To jest moja radość i wasza radość.

2. Kiedy w psalmie responsoryjnym powtarzamy werset: "Oto jestem, Panie, poślij mnie", słyszymy w tych słowach jak gdyby dalekie echo tego, co Przedwieczny Syn mówi do Ojca, przychodząc na świat: "Oto idę (...) abym spełniał wolę Twoją, Boże" (Hbr 10, 7). "Oto jestem, Ojczy, poślij Mnie". On przyszedł, aby wypełnić wolę Ojca. Ojciec tak umiłował świat, że Syna swojego Jednorodzonego dał dla zbawienia człowieka (por. J 3, 16). A Syn z kolei tak umiłował Ojca, że uczynił tę Jego miłość do grzesznej i potrzebującej pomocy ludzkości swoją miłością. W przedwiecznej tajemnicy tego dialogu pomiędzy Ojcem a Synem, Syn wyraził gotowość pójścia na świat i podjęcia męki i śmierci dla odkupienia człowieka.

Ewangelia dzisiejsza jest komentarzem pomagającym zrozumieć, jak Jezus przeżywał tę mesjańską misję. Świadczy o tym, że Jezus już jako dwunastoletni chłopiec - wy jesteście trochę starsi - prawdopodobnie miał pełną świadomość swojego posłannictwa. Gdy Matka, strudzona długim poszukiwaniem Syna, zwróciła się do Niego ze słowami: "Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie" - wówczas Jezus odpowiedział: "Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?" (Łk 2, 48-49). Ta świadomość w miarę upływu lat pogłębiała się w Nim i narastała, ażeby potem, gdy rozpoczął publiczne nauczanie, wyrazić się z całą mocą. Moc Ojca działająca w Nim objawiła się stopniowo w Jego czynach i słowach. Ostatecznie objawiła się, gdy Jezus oddał się całkowicie Ojcu na krzyżu. W przeddzień męki potwierdzał w Ogrójcu swoje posłuszeństwo: "Ojczy, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!" (Łk 22, 42). Do końca pozostał wierny temu, co powiedział jako dwunastoletni chłopiec: "Powinienem być w tym, co należy do mego Ojca. Powinienem wypełnić Jego wolę». Wy macie więcej niż dwanaście lat i potraficie lepiej to zrozumieć. (Widzę, że to lepiej rozumiecie, bo śpiewacie.

3. «Oto jestem, Panie, poślij mnie». Oto jestem tutaj - na Filipinach i wszędzie indziej. Wpatrzeni w Chrystusa powtarzamy ten refren psalmu responsoryjnego jako odpowiedź tegorocznego Światowego Dnia Młodzieży na to, co Chrystus powiedział do apostołów, a co dzisiaj mówi do nas wszystkich: "Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam" (J 20, 21). Te słowa Chrystusa stały się nie tylko tematem, ale także i natchnieniem tego wspaniałego zgromadzenia w Manili. Po medytacji i modlitewnym czuwaniu wczorajszego wieczoru dzisiejsza Eucharystia «konsekuje» naszą odpowiedź Chrystusowi: w jedności z Nim wszyscy razem odpowiadamy: "Poślij mnie!"

Co chcemy przez to powiedzieć? Chcemy wyrazić gotowość uczestnictwa w posłannictwie Chrystusa. W posłannictwie Chrystusa uczestniczy każdy chrześcijanin w sposób sobie właściwy i niepowtarzalny. Biskupi, kapłani i diakoni uczestniczą w posłannictwie Chrystusa na mocy sakramentu święceń. Uczestniczą w nim także osoby zakonne, zarówno kobiety, jak i mężczyźni, poprzez oblubieńczą miłość spełnianą w duchu rad ewangelicznych: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. W posłannictwie Chrystusa uczestniczą chrześcijanie świeccy: ojcowie i matki rodzin, ludzie starzy, młodzi i dzieci; uczestniczą w nim ludzie prości i wykształceni, ludzie pracujący na roli, robotnicy obsługujący maszyny w fabrykach, inżynierowie, technicy, lekarze i cała służba zdrowia. W posłannictwie Chrystusa uczestniczą nauczyciele i wychowawcy, prawnicy i ludzie działający w różnych dziedzinach życia publicznego; udział w tej misji mają ludzie pióra, teatru i filmu, środków społecznego przekazu, artyści, muzycy, rzeźbiarze i malarze. W posłannictwie Chrystusa uczestniczą profesorowie uniwersytetów, naukowcy, specjaliści różnych dziedzin wiedzy, ludzie kultury. W posłannictwie Chrystusa uczestniczycie wy, mieszkańcy Filipin i całego Dalekiego Wschodu: Chińczycy, Japończycy, Koreańczycy, Wietnamczycy, Hindusi, chrześcijanie z Australii, Nowej Zelandii i wysp Pacyfiku; chrześcijanie z Bliskiego Wschodu, z Europy, z Afryki, z Ameryki Północnej, Środkowej i Południowej. Wszyscy ochrzczeni uczestniczą w posłannictwie Chrystusa, w Kościele i przez Kościół. I to uczestnictwo w misji Kościoła ustanawia Kościół. Oto czym jest Kościół: żywym uczestnictwem w jedności Chrystusa. Czy wszyscy to rozumiecie?

4. Kościół na Filipinach, obchodzący czterechsetlecie niezależnego istnienia i powstania rodzimej struktury hierarchicznej, jest powołany do głębokiej odnowy. Kierunek tej odnowy został już wskazany przez II Plenarny Synod Filipin, który odbył się w 1991 r. Synod ten wezwał katolicką wspólnotę Filipin, by jeszcze uważniej wpatrzona w Chrystusa, szukała w Nim swojego wzoru i natchnienia. Zachęcił też świeckich do pełniejszego udziału w budującej i wyzwalającej posłudze Kościoła na rzecz ludzkiej rodziny. W dokumencie końcowym czytamy: "Wszyscy wierni świeccy są powołani, by uzdrawiać i przemieniać społeczeństwo, by przygotowywać w porządku doczesnym ostateczne ustanowienie Królestwa Bożego" (n. 435). Dotyczy to was, młodzieży Filipin. I dotyczy też nas wszystkich: jeżeli część z nas czyni coś w Kościele, uczestniczy w tym cały Kościół. Dotyczy to także nas - mnie, Biskupa Rzymu, biskupów europejskich, biskupów afrykańskich, biskupów amerykańskich i tej wielkiej pielgrzymki młodzieży z innych krajów i z innych kontynentów. Dotyczy to nas! Nie jest to prywatna sprawa Kościoła Filipin. Jest to nasza wspólna sprawa. Wszyscy jesteśmy zaangażowani w to, co czyni jakaś część Kościoła, jakiś Kościół lokalny. *Res nostra agitur*. Czy rozumiecie po łacinie?

5. W kontekście tego zaangażowania całego Ludu Bożego, jaka jest rola młodych w realizacji mesjańskiej misji Chrystusa? Jaki jest wasz udział, wasza rola? Rozmyślaliśmy już o tym podczas tego Światowego Dnia Młodzieży, zwłaszcza w czasie czuwania wczorajszej nocy. Ktoś mógłby powiedzieć: "Tańczyli i śpiewali, ale znaleźli również czas na refleksję". Była to twórcza medytacja nad posłannictwem otrzymanym od Chrystusa. Można rozmyślać także tańcząc i śpiewając, bawiąc się.

Wczorajsze spotkanie było bardzo piękne. Mogłem po nim dobrze wypocząć. Teraz chciałbym powiedzieć wam o jeszcze jednym konkretnym problemie i wezwać was do uzdrowienia sytuacji, które są źródłem ogromnych frustracji i cierpień w wielu rodzinach na całym świecie. Rodzice i starsi czują nieraz, że stracili z wami kontakt, i są tym zaniepokojeni, tak jak martwili się Maryja i Józef, kiedy spostrzegli, że Jezus zgubił się w Jerozolimie. Z naszej winy wielu starszych rodziców odczuwa osamotnienie. Jest tak czy nie? Nie powinno tak być! Powinno być inaczej! Ale czasem tak się dzieje. Nieraz jesteście bardzo krytyczni wobec świata dorosłych - ja sam byłem taki jak wy - a czasem oni są bardzo krytyczni wobec was - to też jest prawdą. Nie ma w tym nic nowego i czasem ta krytyka ma realne podstawy. Pamiętajcie jednak zawsze, że zawdzięczacie swoim rodzicom życie i wychowanie. Pamiętajcie o długu, jaki macie wobec swoich rodziców, i o czwartym przykazaniu, które bardzo zwięźle wyraża nakazy sprawiedliwości wobec nich (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, n. 2215). W większości przypadków to oni zadbali o wasze wykształcenie, nie szczędząc ofiar. Dzięki nim zostaliście wprowadzeni w dziedzictwo kulturowe i społeczne waszej wspólnoty, kraju, ziemi rodzinnej.

Mówiąc ogólnie, to wasi rodzice byli dla was pierwszymi nauczycielami wiary. Rodzice mają zatem prawo oczekiwać od swoich synów i córek dojrzałych owoców swoich trudów, podobnie jak dzieci i młodzież mają prawo oczekiwać od rodziców miłości i opieki, które zapewnia im zdrowy rozwój. Wszystko to jest zawarte w czwartym przykazaniu. Czwarte przykazanie jest bardzo bogate. Zachęcam was do rozważenia czwartego przykazania Bożego z Dekalogu. Wzywam was, byście budowali mosty dialogu i porozumienia ze swoimi rodzicami. Nie trwajcie w wyniosłym odosobnieniu! Porozumienie! Miłość! Wywierajcie zdrowy wpływ na społeczeństwo, pomagając mu obalać bariery, które wyrosły między pokoleniami. Żadnych barier! Żadnych barier! Wspólnota pokoleń, wspólnota rodziców i dzieci! Wspólnota!

W takim klimacie Jezus może powiedzieć: "Ja was posyłam!" Wszystko zaczyna się w waszej rodzinie, kiedy Jezus mówi po raz pierwszy "Ja was posyłam". Do rodziców zaś mówi: "Posyłam waszego syna, posyłam waszą córkę. Mówi im: 'Pójdźcie za Mną! '". Wszystko to wymaga odpowiedniej atmosfery, całościowej wizji życia społecznego na Filipinach i wszędzie indziej. To także składa się na duchowe środowisko, w którym spełniamy nasze posłannictwo. "Jak Ojciec Mnie posłał - mówi Chrystus - tak i Ja was posyłam"

Jak wielu młodych sądzi, że są wolni, bo uwolnili się od wszelkiej kontroli i od wszelkich więzów odpowiedzialności? Jak wielu z nich uważa, że skoro pewne wzory postępowania są społecznie akceptowane, to tym samym są też moralnie dozwolone? Źle wykorzystują cudowny dar płciowości; nadużywają alkoholu i biorą narkotyki, uważając takie postępowanie za właściwe, ponieważ część społeczeństwa je toleruje. Łamią obiektywne normy moralne pod naciskiem rówieśników i pod przemożnym wpływem mód i tendencji nagłaśnianych przez środki przekazu. Miliony młodych ludzi na całym świecie padają ofiarą ukrytych, ale realnych form zniewolenia. Rozumiecie zatem, co ma na myśli Jezus, kiedy mówi: "Posyłam was, byście przeciwstawili się tym sytuacjom wśród waszych braci i siostr, wśród innych waszych rówieśników".

6. Drodzy Bracia i Siostry, budujcie swoje życie według jedyne go wzorca, który was nie zawiedzie. Zachęcam was, byście otworzyli Ewangelię i odkryli, że Jezus Chrystus chce być waszym «przyjacielem» (por. J 15, 14). Chce wam «towarzyszyć» na każdym etapie waszego życia (por. Łk 24, 13-35). Chce być «drogą», waszą ścieżką pośród lęków, wątpliwości, nadziei i marzeń o szczęściu (por. J 14, 6). To On jest «prawdą», która nadaje sens waszym wysiłkom i waszym zmaganiom. Chce dać wam życie, tak jak dał nowe życie młodzieńcowi z Naim (por. Łk 7, 11-17) i jak obdarzył zupełnie nową przyszłością Zacheusza, który był już duchowo martwy z powodu nadmiernych ambicji i chciwości (por. Łk 19, 1-10). On jest waszym «zmartwychwstaniem», waszym zwycięstwem nad grzechem i śmiercią, spełnieniem waszego pragnienia życia wiecznego (por. J 11, 25). Dlatego to On będzie waszą „radością” i „opoką”, dzięki której wasza słabość zamieni się w siłę i optymizm. To On jest naszym zbawieniem, naszą nadzieją, szczęściem i pokojem. Chrystus! Chrystus!

Gdy Chrystus stanie się tym wszystkim dla was, Kościół będzie miał mocne podstawy do nadziei na przyszłość. Bo to od was zależy, jakie będzie trzecie tysiąclecie, które na horyzoncie dziejów człowieka jawi się nam czasem jako obietnica wspaniałej, nowej epoki, ale czasem budzi też немало obaw i lęków. Mówię to do was ja, człowiek, który ma za sobą wiele lat mijającego dwudziestego wieku, tak wiele doświadczeń dramatycznych, bolesnych, niszczycielskich, ale zarazem tyle doświadczeń radosnych i napawających nadzieją i optymizmem. Od waszej dojrzałości zależy jutrzejszy dzień! Kościół patrzy z ufnością w przyszłość, kiedy słyszy z waszych ust tę samą odpowiedź, którą dał Jezus swej Matce Maryi i Józefowi w momencie znalezienia w świątyni: «Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» (Ł 2, 49). On dał tę samą odpowiedź co wy! Był trochę młodszy, wy jesteście starsi.

7. Drodzy Młodzi Przyjaciele, X Światowy Dzień Młodzieży dobiega końca. Jeżeli klaszczecie, to znaczy, że jeszcze zasługujecie na oklaski. To dobry znak, że myślicie i jesteście zdolni do refleksji. Podziwiam tę waszą refleksję. Podziwiam łaskę Chrystusa, która kryje się w waszej refleksji i w waszych oklaskach. A więc Papież nie tylko wygłasza przemówienie, ale prowadzi dialog. Mówi i słucha, słucha, co wy mówicie. I może ważniejsze jest to, co wy mówicie, co mówicie tymi oklaskami! Jesteśmy dziś bardzo opóźnieni, ale ten dzień nie powinien się skończyć. Powinien trwać zawsze. Nadszedł czas, aby bardziej zdecydowanie pójść za Chrystusem, wypełniając Jego zbawczą misję. Każda forma apostołatu i każdy rodzaj posługi musi mieć źródło w Chrystusie. Gdy On mówi: «Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam» (J 20, 21), uzdalnia was także do wypełnienia tej misji. W pewnym sensie dzieli się z wami samym sobą. O tym właśnie pisze św. Paweł: Bóg wybrał nas w Chrystusie przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem, abyśmy byli pełni miłości; w ten sam sposób przeznaczył nas też przez Chrystusa Jezusa, abyśmy byli Jego przybranymi synami i córkami (por. Ef 1, 4-5). Właśnie przez łaskę przybranego synostwa Bożego jesteśmy w stanie podjąć misję powierzona nam przez Chrystusa. Powinniśmy opuścić Luneta Park z głębszą świadomością i przekonaniem o tej niezwykłej prawdzie!

"Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki" (Hbr 13, 8). Jeżeli przyjmiecie Jego wielką sprawę i misję, którą On wam powierza, wówczas ludzkość cała, a także i Kościół na wszystkich miejscach ziemi będą mogli patrzeć w trzecie tysiąclecie z nadzieją i ufnością.

Droga młodzieży Filipin, Azji, Dalekiego Wschodu i całego świata, stańcie się dla Kościoła, dla waszych narodów i dla całej ludzkości znakiem nadziei! Bądźcie znakiem nadziei! Niech wasze światło rozprzestrzeni się z Manili po najdalsze krańce ziemi, jak owa „światłość wielka”, która zabłysła w noc betlejemską. Bądźcie synami i córkami światłości!

8. Drogi Ludzie Boży Filipin, trwaj w mocy Ducha Świętego i odnawiaj oblicze ziemi - przede wszystkim twojej ziemi, twoich rodzin, twoich wspólnot i narodu, do którego należysz i który miłujesz; a dalej - rozległe przestrzenie Azji, za którą Kościół na Filipinach jest w szczególny sposób odpowiedzialny przed Panem. Wy, młodzi Filipińczycy, jesteście szczególnie odpowiedzialni wobec Chrystusa za Azję. Wy wszyscy, nie tylko Filipińczycy, jesteście tak samo odpowiedzialni wobec Pana i wobec reszty świata: macie mocą wiary odnawiać całe Boże stworzenie (por. Artykuły i Dekrety PCP II, 7).

Oto wasza odpowiedzialność, wasze powołanie, wszędzie na świecie: w Europie, w Afryce, w obu Amerykach, w Australii, wszędzie!

Bóg, który rozpoczął to dzieło w was, w narodzie filipińskim, czterysta lat temu - gdzie indziej stało się to wiele wieków wcześniej lub później - niech go dopełni w dniu naszego Pana Jezusa Chrystusa! Tym kończę i tego serdecznie życzę wam wszystkim: wypełnienia w dniu naszego Pana Jezusa Chrystusa! Jezusa Chrystusa! Jezusa Chrystusa! Amen.

Przed końcowym błogosławieństwem Ojciec Święty powiedział:

Moi drodzy Przyjaciele,

X Światowy Dzień Młodzieży dobiega końca i musimy się rozstać aż do następnego spotkania. Pragnę podziękować wszystkim, którzy wnieśli swój wkład w zorganizowanie obecnego spotkania: wielkodusznym mieszkańcom Manili, którzy w tych dniach gościli nas i służyli nam pomocą, policji, straży pożarnej, pracownikom służby zdrowia, radia i telewizji.

Wszyscy jesteśmy wdzięczni kard. Sinowi, arcybiskupowi Manili oraz wszystkim wolontariuszom, którzy z wielkim zaangażowaniem uczestniczyli w przygotowaniach do tego wydarzenia.

Szczególne słowa podziękowania kieruję do kard. Pironio i Papieskiej Rady ds. Świeckich za wysiłek wkładany w organizowanie Światowych Dni Młodzieży

Dziękuję kard. Vidalowi i przewodniczącemu Konferencji Episkopatu, bpowi Morelosowi oraz całej hierarchii filipińskiej, a także wszystkim kardynałom i biskupom, którzy przybyli z różnych stron świata, a jest ich tu bardzo wielu - to dobry znak!

Pragnę również skierować gorące słowa podziękowania do prezydenta Ramosa i członków rządu, do burmistrza Manili i do jego współpracowników. Jestem im bardzo, bardzo wdzięczny. Wzięli sobie do serca Światowy Dzień Młodzieży, byli dla nas bardzo mili i bardzo nam pomogli.

Przede wszystkim jednak pragnę podziękować młodzieży, wam chłopcy i dziewczęta. Wasze zaangażowanie w sprawy Chrystusa i Kościoła jest dla nas źródłem nadziei, a dla tych, którzy stoją na czele waszych organizacji i dla biskupów stanowi wyzwanie, aby o was pamiętali i by wspólnie z wami budowali lepszą wspólnotę chrześcijańską i lepszy świat.

A teraz pragnę się do was zwrócić w różnych językach, nie we wszystkich językach używanych w czasie Forum, ale w większości z nich.

Ojciec Święty pozdrowił młodzież w języku francuskim, hiszpańskim, włoskim, niemieckim, rosyjskim, koreańskim, wietnamskim, chińskim, japońskim i filipińskim. Po polsku powiedział:

Trzeba, abyśmy stawali się coraz bardziej wymownym znakiem wolności i prawdy, jakie przynosi Chrystus. Wspierani Jego darami pracujmy odważnie budując społeczeństwo i świat prawdziwej solidarności i pokoju.

<http://nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/688>
